

KS. FRANCISZEK DRĄCZKOWSKI

NIEKTÓRE TENDENCJE I ZASADY  
PIERWSZYCH WSPÓLNOT HETERODOKSYJNYCH  
NA PODSTAWIE *STROMATÓW*  
KLEMENSA ALEKSANDRYJSKIEGO\*

II i III wiek po Chrystusie charakteryzuje się m.in. tendencją do tworzenia coraz to nowych grup heterodoksyjnych, z którymi bezustannie polemizują pisarze kościelni. Tak liczne przykłady tych dyskusji znajdujemy w *Stromatach*<sup>1</sup> Klemensa Aleksandryjskiego, że już tylko opierając się na nich możemy zrekonstruować niektóre formy i zasady życia tych grup. Należy przy tym stwierdzić, że autor podaje wiadomości z najróżnorodniejszych dziedzin wiedzy<sup>2</sup>, mając przede wszystkim na uwadze teoretyczny punkt widzenia, a metoda wykładu jest bardzo trudna. On sam tak charakteryzuje swoje dzieło: „Dzieło moje, Dywany, sprawia wrażenie łąki, tak jest upstrzone przypadkowymi wyrażeniami, jakie nam tylko przychodzą na myśl, nie uporządkowanymi pod względem układu ani nie dopracowanymi stylistycznie, a rozsianymi naumyślnie tu i tam”<sup>3</sup>. Tematyka wiodąca *Stromatów* nie eksponuje na pierwszy plan problematyki społecznej i dlatego jej przedstawienie, przy już i tak trudnej metodzie Klemensa, stwarzało niemało trudności.

Z metodycznego punktu widzenia postanowiliśmy nie brać w ogóle pod uwagę charakteru innowierczego pewnych wspólnot. Jest bowiem cechą charakterystyczną młodego chrześcijaństwa ciągle szukanie właściwych zasad i form współżycia społecznego, zarówno na płaszczyźnie teoretycznej, jak i praktycznej.

\* Artykuł niniejszy, po wprowadzeniu pewnych zmian, jest w zasadzie rozdz. pracy doktorskiej pt. *Formy i zasady pierwszych wspólnot chrześcijańskich na podstawie Στρωματείς Klemensa Aleksandryjskiego*, pisanej w Instytucie Historii Kościoła KUL pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Bolesława Kumora, przy współpracy konsultacyjnej prof. dr hab. Janiny Pliszczyńskiej. Grecki tytuł dzieła Klemensa Στρωματείς używamy w formie spolszczonej *Stromaty* idąc za propozycją J.M. Szymusiaka. (zob.: Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa. Poznań 1971 s. 250).

<sup>1</sup> Za podstawę źródłową przyjmujemy wydanie krytyczne tekstu Klemensa: Clemens Alexandrinus. *Stromata*. Hrsg. O. Stählin, L. Früchtel. Buch I–VI. Berlin 1960; Buch VII–VIII. Berlin 1970.

<sup>2</sup> A. Méhat. *Étude sur les „Stromates” de Clément d’Alexandrie*. Paris 1966 s. 15.

<sup>3</sup> Strom VI 2, 1; 2, 2. Skrót „Strom” oznacza tytuł dzieła Klemensa *Stromaty*, liczba rzymska — numer księgi, liczba arabska — paragraf i podparagraf.

Ta fluktuacja form w postaci powstających i zanikających grup świadczy dobitnie o upartym dążeniu do znalezienia prawdy, nawet kosztem przykrych doświadczeń. Dlatego w tej pracy nie zastosowaliśmy oceny doktrynalnej różnych tzw. „herezji”, lecz jedynie przedstawiamy stopień ich zaangażowania wspólnotowego, zasady teoretycznego organizowania się grup i formy życia.

Wiele z nich, poprzez sam fakt powstania wskazało chrześcijaństwu właściwą drogę. W tym sensie stały się one dla Kościoła pożyteczne, dając bodziec do właściwego rozwiązania niektórych zagadnień życia społecznego.

W niniejszej pracy będziemy również świadomie unikali terminów: „gnostycyzm”, „gnoza”, „gnostycki” w określaniu grup nieortodoksyjnych. Klemens posługuje się słowem αἵρεσις na określenie grupy błędnowierczej. Natomiast wyrazy γνωστικὸς i γνῶσις mają u Klemensa zdecydowanie pozytywne znaczenie. „Prawdziwy gnostyk” jest ideałem etycznym, którego omówieniu poświęcona jest prawie cała księga VI i VII *Stromatów*. Z tych względów posługiwanie się słowami „gnoza”, „gnostycyzm” na określenie błędnowierstwa byłoby odejściem od linii obranej przez samego Klemensa<sup>4</sup>.

Należy i to dodać, że z racji polemicznego i krytycznego nastawienia autora *Stromatów* opis poszczególnych grup heterodoksyjnych bardziej eksponuje cechy negatywne. W zasadzie jest to obraz prawdziwy, o czym można się przekonać konfrontując oceny Klemensa z opisami innych pisarzy kościelnych<sup>5</sup>.

Można zaobserwować też pewną tendencję do upraszczania zagadnień. Przykładem może być podział wszystkich sekt na dwie grupy, o dwóch skrajnie przeciwnych dążeniach, tj. do rozwiążności lub nieumiarkowanego ascetyzmu<sup>6</sup>, chociaż istnieją grupy, które nie wykazują zdecydowanie żadnej z tych dwóch tendencji, jak np. walentynianie.

W zasadzie jednak podział ten wydaje się słuszny. Przyjmuje go Ireneusz i autorzy współcześni<sup>7</sup>. On też stał się podstawą planu naszej pracy.

## I. Wspólnoty rozwiążte

### 1. Karpokracjanie

Nazwa pochodzi od Karpokratesa, którego syn Epifanes był właściwym twórcą teoretycznych podstaw omawianej grupy<sup>8</sup>. Dlatego też określani są przez autora jako zwolennicy Karpokratesa i Epifanesa<sup>9</sup>. Informacje biograficzne dotyczące osoby Epi-

<sup>4</sup> W. Myszor omawia znaczenie terminów „gnoza” i „gnostycyzm” (*Gnostycyzm — przegląd publikacji*. STV 18:1971 fasc. 1 s. 368).

<sup>5</sup> To znaczy: Ireneusza, Tertuliana, Epifaniasza, Euzebiusza z Cezarei, Hipolita i Hieronima.

<sup>6</sup> Strom III 40, 1.

<sup>7</sup> F. Bolgini. *La tradizione eresiologicala sull' encratismo*. Torino 1956–1957 s. 7; Méhat, jw. s. 402.

<sup>8</sup> Strom III 5, 1–6, 1. Por. Méhat, jw. s. 403.

<sup>9</sup> Zestawienie źródeł do tej sekty podaje: W. V ö l k e r. *Quellen zur Geschichte der christlichen*

fanesa znajdujemy w III księdze *Stromatów*<sup>10</sup>. Klemens stwierdza, że Epifanes „otrzymał od ojca staranne wykształcenie ogólne, szczególnie w zakresie Platona”<sup>11</sup>, miało to bardzo istotny wpływ na całą jego twórczość piśmienniczą i działalność praktyczną, szczególnie zaś platońska koncepcja państwa<sup>12</sup>. Musiał też wyróżniać się nieprzeciętnymi zdolnościami umysłowymi, skoro w ciągu swego krótkiego życia stworzył dzieła poczytne, będące w obiegu w czasach Klemensa<sup>13</sup>. Nie znamy tytułów tych dzieł z wyjątkiem jednego — *O sprawiedliwości*, na które kilkakrotnie powołuje się Klemens Aleksandryjski<sup>14</sup>. Osobowość jego musiała być fascynująca, skoro po śmierci oddawano mu cześć religijną<sup>15</sup>.

Studia filozoficzne skierowały uwagę błędnowiercy na utopię Platona (*Politeja*), w szczególności zaś na aspekt równości obu płci, tak szeroko omawiany w dziełach tego filozofa. Idąc po linii postulatów Platona stworzył system wprowadzający wspólnotę kobiet<sup>16</sup>. Interesujące będzie prześledzenie argumentacji uzasadniającej konieczność wspólnoty kobiet — według Epifanesa — ze względu na jego zafascynowanie problemem sprawiedliwości. Cytowanie przez Klemensa wyjątki z dzieła Epifanesa *O sprawiedliwości* wskazują na to, że ich autor kierował się dobrą wolą sugerując wprowadzenie w życie idealnej wspólnoty, opartej na równości i sprawiedliwości we wszystkich dziedzinach życia. Podstawowa teza systemu brzmi: „Sprawiedliwość Boża jest jakąś wspólnotą, opartą na równości” (τὴν δικαιοσύνην τοῦ θεοῦ κοινωσίαν τινὰ εἶναι μετ’ ἰσότητος)<sup>17</sup>. Z niej wypływa postulat domagający się wspólnoty w zakresie własności ziemi, środków produkcji i współżycia płciowego z kobietami<sup>18</sup>. Píše o tym bardzo sugestywnie, uważając, że bezwzględnie wszystko ma służyć wspólnemu użytkowi, bo w tym właśnie przejawia się sprawiedliwość Boża: „Niebo jednakowo ze wszystkich stron rozciągnięte otacza kołem całą ziemię; noc jednakowo pokazuje wszystkie gwiazdy; słońce, sprawcę dnia i ojca światła, Bóg zawiesił z góry nad całą ziemię jednakowo dla wszystkich bez wyjątku zdolnych do patrzenia, którzy wszyscy wspólnie spoglądają na nie”<sup>19</sup>.

Uwagę zwraca częste używanie słów związanych z pojęciem „wspólnota”, tj.: κοινός, κοινωσία, κοινωνικός, którymi w swym wykładzie posługiwał się Epifanes. Klemens cytując jego wypowiedzi lub je streszczając zastosował aż 21 razy powyższe

*gnosis*. Tübingen 1932 s. 33–38. Na temat Karpokratesa zob. H. Kraft. *Gab es ein Gnostiker Karpokrates*. ThZ 8:1952 s. 434–443.

<sup>10</sup> Strom III 5, 1–3.

<sup>11</sup> Tamże 5, 3.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże 5, 2.

<sup>14</sup> Tamże 6, 1.

<sup>15</sup> Epifanes czczony był „w Samie na Kefalenii jak bóg. Tam mu wzniesiono i poświęcono przybytek z wielkich bloków skalnych, ołtarze, święte okręgi, muzejon” (tamże 5, 2).

<sup>16</sup> Tamże 5, 1.

<sup>17</sup> Tamże 6, 1.

<sup>18</sup> Tamże 8, 1.

<sup>19</sup> Tamże 6, 1.

pojęcia, na zaledwie 2 stronach tekstu *Stromatów*<sup>20</sup>. Widać w tym tendencję do wzmocnienia rzekomej słuszności prezentowanego poglądu, do wbicia w pamięć czytelników, że wspólnota jest czymś koniecznym i naturalnym, czymś wrodzonym i ustanowionym przez Boga<sup>21</sup>. Co więcej, wykład idzie w kierunku atakowania i oskarżania Prawa<sup>22</sup> i w ogóle wszelkich praw ludzkich, które — według niego — zniszczyły pierwotną wspólnotę ustanowioną przez Stwórcę. Epifanes zapewnia, że „pojęcie tego, co moje i twoje, zjawilo się na świecie dopiero za pośrednictwem Prawa, gdyż ani ziemi, ani majątności nie używa się już wspólnie (choć są wspólne), ani też nie używa się już wspólnie małżeństwa”<sup>23</sup>. Wprowadzenie własności prywatnej, niezgodnej z naturą ludzką i sprawiedliwością Bożą, zniszczyło wspólnotę i równość podziału dóbr materialnych, prowadząc w konsekwencji do kradzieży bydła i płodów ziemnych<sup>24</sup>. Zatem Prawo stało się przyczyną zła i grzechu. Z tej też racji należy je odrzucić. W swoim radykalizmie Epifanes posuwa się aż tak daleko, że podważa autorytet Pisma św. w imię pewnych racji rozumowych i lekceważąco odzywa się o Stwórcy, bazując na domniemanym racjonalizmie. Taka postawa nadaje jego argumentacji charakter bluźnierczy, skierowany przeciwko Bogu. Przejawia się to w następującym cytacie: „[...] zdanie, — nie będziesz pożądał — [...] należy traktować w ten sposób, że Prawodawca sili się po prostu na kiepski dowcip i dorzuca coś jeszcze konieczniejszego — dobro bliźniego. Jak to?! Ten, który sam udzielił pożądanego, jako siły utrzymującej ciągłość gatunku, poleca tę siłę z życia wyrugować?! Przecież żadnego zwierzęcia jej nie pozbawił. A przez dodatek — nie będziesz pożądał żony bliźniego — ograniczając w drodze przymusu wspólnotę dotychczasową do zakresu jednostkowego, wyraził się jeszcze śmieszniej”<sup>25</sup>.

Bardzo ważne jest stwierdzenie Klemensa, że powyższe zasady były realizowane w praktyce życia codziennego<sup>26</sup>. Ponieważ karpokracjanie nazywali się chrześcijanami, więc swoim sposobem życia przynosili niesławę wszystkim prawym wyznawcom nauki Chrystusowej. W formie oskarżenia pisze autor *Stromatów*, że „oni to ponoszą winę za najcięższe oszczerstwo, jakie spadło na chrześcijan”<sup>27</sup>. Te słowa najlepiej potwierdzają, że doktryna Epifanesa została praktycznie zrealizowana.

W jakich konkretnych formach realizowane były powyższe zasady? Mając na uwadze wypowiedzi Klemensa, można by mówić o dwóch zasadniczych formach, tj.: o zbiorowym współżyciu seksualnym podczas uczt i o indywidualnym, opartym

<sup>20</sup> Tamże 5–8, 2.

<sup>21</sup> Tamże 7, 1.

<sup>22</sup> U Klemensa Aleksandryjskiego słowo νόμος oznacza przede wszystkim Stary Testament, szczególnie zaś jego przepisy prawne i przykazania. W tej pracy słowo „prawo” pisane dużą literą ma takie znaczenie; pisane małą literą oznacza wszelkie inne przepisy prawne.

<sup>23</sup> Tamże 7, 3.

<sup>24</sup> Tamże 7, 4.

<sup>25</sup> Tamże 9, 3.

<sup>26</sup> Ireneusz tak charakteryzuje życie karpokracjan: „Sed vitam quidam luxuriosam sententiam autem impiam ad velamen malitiae ipsorum nomine abutuntur” (*Adversus haereses* I 25, 3).

<sup>27</sup> Strom III 5, 1.

na tzw. prawie Karpokratesa<sup>28</sup>. W sposób ironiczno-pogardliwy opisuje autor praktyki zwolenników Karpokratesa: „gromadzą się na uczty (nie nazwałbym agapą takiego ich zebrania) mężczyźni i kobiety razem. A kiedy już się nasycą jedzeniem dowolnie („Spożycia sytość przywołuje Kipryde”<sup>29</sup>), pogasiwszy lampy usuwają światło, demaskujące tę ich nierządną „sprawiedliwość”, i obcują z sobą cielesnie, jak chcą, z kim sobie życzą, przez tego rodzaju „agapę” uprawiają wspólnotę<sup>30</sup>.

Opis ten pozwala konkludować, że w praktyce „wspólnota kobiet” oznaczała skrajną swobodę seksualną, nie wykluczającą różnego rodzaju nadużyć w życiu erotycznym. Jednak wyrażenie αἷς βούλοιντο złożone z zaimka żeńskiego nie wskazuje na to, by autor miał na myśli stosunki homoseksualne. Prócz tego istniała zasada, która w praktyce pozwalała na indywidualne stosunki płciowe. Potwierdzeniem tego jest następujący tekst Klemensa: „[...] co więcej, już za dnia żądają od kobiet, od jakich im się podoba, powolności w stosunku do prawa Karpokratesa, bo przecież nie godziłoby się powiedzieć: w stosunku do prawa Bożego”<sup>31</sup>. Ostatecznie więc „wspólnota kobiet” oznaczała w praktyce daleko idącą samowolę seksualną, sprawiającą, że element erotyczny odgrywał w życiu tej grupy decydującą rolę. Brak innych danych nie pozwala wnioskować na temat istniejącej wśród karpokraccjan organizacji struktury społecznej. Pochwały, jakie kieruje Epifanes pod adresem natury, gdzie „nic nie podlega władzy prawa”, gdzie „nie ma żadnych praw pisanych”<sup>32</sup>, mogą być podstawą domysłów, że wspólnota karpokraccjan nie posiadała żadnych praw pisanych, i co za tym idzie, żadnej zorganizowanej władzy ani urzędów. U późniejszych pisarzy brak wzmianek o istnieniu grupy karpokraccjan.

## 2. Nikolaici

Wyprowadzali swoją genezę od czasów apostoelskich, podając się za zwolenników Nikolaosa, tj. Mikołaja, jednego z siedmiu diakonów<sup>33</sup>.

Pod koniec I w. po Chrystusie znani już byli na Wschodzie, o czym świadczą wypowiedzi św. Jana Apostoła, który adresując swoje dzieło „do siedmiu Kościołów, które są w Azji”, zwraca się m.in. do Kościoła w Pergamonie w następujących słowach: „Ale mam nieco przeciw tobie, bo masz takich, co się trzymają nauki Balaama, który pouczył Balaka, jak rzucić sposobność do grzechu przed synów Izraela, przez spożycie ofiar dla bożków i uprawianie rozpusty. Tak i ty masz tych, co się trzymają podobnie nauki nikolaitów. Nawróć się zatem”<sup>34</sup>. Do gminy chrześcijańskiej w Efezie apostoł pisze: „Ale masz to, że nienawidzisz czynów nikolaitów, których to czynów

<sup>28</sup> Tamże 10, 1.

<sup>29</sup> Eurypides frg. incert 895 TGF.

<sup>30</sup> Strom III 10, 1.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże 6, 4; 7, 1.

<sup>33</sup> Dz 6, 5.

<sup>34</sup> Ap 2, 14–16.

i ja nienawidzę”<sup>35</sup>. Styl życia nikolaitów musiał stać w skrajnej sprzeczności z praktyką wczesnego Kościoła, skoro św. Jan użył tak ostrych słów pod ich adresem. Rzeczone i ścisłe wypowiedzi Klemensa na temat tej grupy wskazywałyby na to, że osobiście zetknął się z nimi w Aleksandrii. W *Stromatach* ich doktryna nie została wyłożona jednorazowo i w sposób wyczerpujący. Przy różnych okazjach autor dopowiada coś na ten temat, mając na uwadze przede wszystkim moment odejścia tej wspólnoty od przykazań Bożych.

Główna teza błędnowierców wyrażała się w słowach wypowiedzianych przez diakona Mikołaja: *δεῖν παραχρῆσθαι τῇ σαρκί*<sup>36</sup>, które przetłumaczyli: „trzeba nadużywać ciała” — domyślne — przez rozpustę. Wyraz *παραχρῆσθαι* oznacza zarówno „nadużywać czegoś”, jak i „coś źle traktować, niszczyć, zużywać”. Idąc po myśli Mikołaja, skłaniającego się do ascezy, należałoby te słowa przetłumaczyć: „trzeba ciało umartwiać”. Nikolaici zaś, wykorzystując wieloznaczność wyżej wymienionego terminu, nadali temu zdaniu sens skrajnie przeciwny<sup>37</sup>.

Ten przykład jest dowodem, że grupy nieortodoksyjne poglądy swoje opierały nie tylko na wykrętnej egzegezie Pisma św., ale i na fałszywej interpretacji wypowiedzi wybitnych osobistości, w tym wypadku — na autorytecie ucznia Apostołów — diakona Mikołaja. Klemens Aleksandryjski nie podaje bliższych szczegółów dotyczących tej nauki, jak to miało miejsce przy omawianiu sekty karpokracjan, lecz omawia przede wszystkim praktykę życiową.

Klemens nie odpowiada też na postawione przez siebie pytanie: Kto właściwie był twórcą grupy nikolaitów? Zdecydowanie twierdzi, że nie był nim diakon Mikołaj, który według zapewnień Klemensa daleki był w swoim życiu od tego, co praktykowali nikolaici, tj. od współżycia seksualnego z wieloma kobietami. W sposób kategoriyczny stwierdza: „Nikolaos, wedle moich zupełnie pewnych informacji, z żadną inną niewiastą nie miał związku seksualnego poza tą, którą poślubił, jego zaś dzieci, córki zestarzały się jako panny, a syn pozostał w czystości”<sup>38</sup>. Nikolaici jednak chętnie podawali skrajnie przeciwne opinie, których ilustracją miało być wydarzenie wzięte rzekomo z życia Mikołaja, który miał piękną żonę. „Po wniebowstąpieniu Zbawiciela Apostołowie oskarżyli go o zazdrość. Przeprowadził więc swą żonę na widok publiczny i upoważnił każdego, kto zechce, zawrzeć z nią związek małżeński”<sup>39</sup>. Klemens Aleksandryjski wykazuje, że nikolaici tendencyjnie rozpowszechniają tego rodzaju fałszywe opowiadania, aby mieć usprawiedliwienie dla swego rozpustnego trybu życia<sup>40</sup>.

<sup>35</sup> Ap 2, 6. Ireneusz potwierdza opinię o rozpustnym życiu nikolaitów: „Nicolaitae autem magistrum quidem habent, unum ex septem, qui ad diaconium ab Apostolis ordinati sunt: qui indiscrete vivunt” (*Adversus haereses* I 26, 3).

<sup>36</sup> Strom II 118, 3. Por. A. Brontesi. *La soteria in Clemente Alessandrino*. Roma 1972 s. 90

<sup>37</sup> Strom II 118, 3.

<sup>38</sup> Tamże III 26, 1.

<sup>39</sup> Tamże 25, 6. Por. Brontesi, jw. s. 95.

<sup>40</sup> Strom III 25, 7.

Sprawą natomiast wielkiej wagi jest potwierdzenie konkretną ilustracją, podaną przez Klemensa, faktu stosowania w praktyce życiowej nikolaitów skrajnej samowoli seksualnej. W księdze III czytamy: „Powiadają oto, że jeden z nich (nikolaita) spotkał jakąś naszą dziewczynę wielkiej urody i rzekł: „Napisane jest: proszącemu cię daj”<sup>41</sup>, a ta z godnością odpowiedziała nie zdając sobie nawet sprawy z rozwiązłości propozycji mężczyzny: „W sprawie małżeństwa z matką tylko rozmawiaj”<sup>42</sup>. Nie wiadomo, czy to miał być żart, czy podstęp, który miał skłonić dziewczynę do powolności erotycznej, spoza grona nikolaitów, tj. należąca do gminy ortodoksyjnej<sup>43</sup>. Opisane zdarzenie rzuca ciekawe światło na umysłowość pierwszych chrześcijan przejętych treścią Ewangelii i gotowych do jej cytowania na każdym kroku. Ów nieznanemu nikolaita nie wybrał argumentu natury materialnej ani ambicjonalnej, ale posłużył się motywem doktrynalnym, w jego mniemaniu najbardziej skutecznym, bo mogącym skłonić ową piękną chrześcijankę do współżycia seksualnego.

Reasumując to wszystko, co Klemens mówi o nikolaitach, należałoby uznać pewne wyuzdanie seksualne za cechę znamiennej tej wspólnoty.

### 3. Antytakci

O ich istnieniu wiemy tylko na podstawie świadectwa Klemensa Aleksandryjskiego<sup>44</sup>. Trudno ustalić, kto był założycielem tej sekty. Opierając się na opinii A. Hilgenfelda<sup>45</sup> do niedawna uważano, że założycielem antytaktów był Prodikos. W ten sposób traktowano łącznie, jako jedną grupę, antytaktów i tych, których Klemens określa jako οἱ ἀπο Προδίκου, tj. zwolenników Prodikosa<sup>46</sup>. Jednak opinia ta nie ma dostatecznego oparcia w wypowiedziach Klemensa i dlatego dzisiaj jest odrzucana<sup>47</sup>.

Trudno też łączyć grupę antytaktów z marcjonitami, jak to usiłują niektórzy czynić<sup>48</sup>, ponieważ istnieje zbyt wielka różnica w doktrynie moralnej obu sekt. Antytakci, w sposób nie budzący wątpliwości, zostali przedstawieni przez Klemensa jako grupa rozpustna; marcjonici — jako sekta skrajnie ascetyczna. Wobec tego wydaje się słusz-

<sup>41</sup> Por. Łk 6, 30; Mt 5, 42.

<sup>42</sup> Strom III 27, 3.

<sup>43</sup> Podkreślenie zaimka dzierżawczego „naszej” ημετερα świadczyłoby o nienaganności gminy ortodoksyjnej.

<sup>44</sup> RAC I 476. Por. Méhat, jw. s. 402.

<sup>45</sup> *Die Ketzergeschichte des Urchristentum*. Leipzig 1884 s. 553.

<sup>46</sup> Strom III 30, 1.

<sup>47</sup> Na temat grupy Prodikosa pisze Klemens w III księdze, w punktach 30, 1–34, 2. Natychmiast potem w punkcie 34, 3 czytamy: „Inni jeszcze, zwani antytaktami, zapewniają, że [...]”. Słowa „inni jeszcze” wskazują na to, że autor skończył omawianie jednej grupy i obecnie przystępuje do zupełnie innej, odrębnej sekty; zaś słowa „zwani antytaktami” wydają się niezbicie dowodzić, że Klemens ma na myśli jakąś nową wspólnotę, ponieważ podaje jej nazwę. Autorzy RAC wyraźnie odrzucają opinię Hilgenfelda jako niesłuszną (s. 477).

<sup>48</sup> RAC 477.

nym osobne traktowanie obu sekt, nie usiłując za wszelką cenę łączyć antytaktów z jakąś inną grupą.

Już sama nazwa, pochodząca od formy czasownikowej ἀντιτάσσεσθαι (przeciwstawić się), charakteryzuje główną tendencję doktrynalną tej wspólnoty. Całe ukierunkowanie teoretyczne wyływało nie tyle z błędnej egzegezy Pisma św. — co było typowe dla sekt wczesnochrześcijańskich — ile z sofistycznych przesłanek, że należy przeciwstawić się Prawu i postępować odwrotnie, niż ono nakazuje. Motywowali w sposób następujący: dobry Bóg, który jest Ojcem, wszystko stworzył dobrym. Jednak jeden z duchów przez Niego stworzonych, Bóg Prawa „wsiał kąkol i w ten sposób powołał do życia złego oraz uwikłał nas w jego sieć, przeciwstawiwszy Ojcu”<sup>49</sup>. Dlatego naszym obowiązkiem jest przeciwstawić się woli tego drugiego i jeśli zabrania on cudzołóstwa, „winniśmy właśnie cudzołożyć celem unicestwienia Jego przykazania”<sup>50</sup>.

Powyższe założenia doktrynalne są oderwane od Biblii i oparte wyłącznie na apriorycznym i subiektywnym założeniu. W praktyce życiowej zasada przeciwstawiania się Prawu prowadziła do usankcjonowania wszelkiego złego postępowania. Klemens Aleksandryjski w dłuższym wywodzie<sup>51</sup> wykazuje, do jak beznadziejnie paradoksalnych rozwiązań praktycznych prowadzi powyższa zasada. W jego argumentacji górę bierze już to oburzenie, już to ironia sokratyczna: „Jeśli złe jest przykazanie, które zabrania dopuszczać się większości czynów moralnie szpetnych, to w takim razie zło przeciw sobie samemu będzie wydawać prawa, aby samo siebie zniszczyć?! to przecież niemożliwe. Jeśli znowu — przykazanie jest dobre, to w takim razie przeciwstawiający się dobrym przykazaniom muszą przyznać, że przeciwstawiają się dobru i że sami dopuszczają się zła”<sup>52</sup>.

Z relacji Klemensa wynika, że antytakci, tak jak karpokracjanie i nikolaici, wykazywali szczególną skłonność do przekraczania szóstego przykazania do tego stopnia, że daleko rozchodziła się sława ich złego trybu życia. Wskazują na to wypowiedziane pod ich adresem słowa: „wy tymczasem wasze czyny rozwiązały czynicie z daleka widocznymi”<sup>53</sup>. W trakcie swych dalszych wywodów polemicznych kieruje pod adresem antytaktów szereg pytań retorycznych, w których zawarte jest wyraźne oskarżenie: „Jeśli zresztą chcecie obalić przykazania Prawodawcy, to dlaczego usiłujecie obalić zwłaszcza przykazanie «Nie będziesz cudzołożył», «Nie będziesz czynił nieczystymi chłopców»<sup>54</sup> i inne, które dotyczą powściągliwości?!”<sup>55</sup>. Powyższe słowa są poniekąd poświadczeniem, że antytakci praktykowali wszelkiego rodzaju rozpustę, nie wykluczając nawet pewnych praktyk przeciwnych naturze.

<sup>49</sup> Strom III 34, 3.

<sup>50</sup> Tamże 34, 4.

<sup>51</sup> Tamże 34, 3–39, 3.

<sup>52</sup> Tamże 35, 3.

<sup>53</sup> Tamże 36, 4.

<sup>54</sup> Wj 20, 14. Por. *Protreptyk* 108, 5; *Pedagog* II 89, 1.

<sup>55</sup> Strom III 36, 5.



Odrzucenie prawa, szczególnie zaś świadome przeciwstawienie się przykazaniom Bożym, na których opiera się wszelki ład społeczny, musiało samo z siebie doprowadzić do zniszczenia tej wspólnoty, o której już później nie znajdujemy wzmianek u pisarzy kościelnych.

#### 4. Zwolennicy Prodikosa

Punktem wyjścia ich dotryny jest stwierdzenie, że są z natury synami Boga, „synami królewskimi, wyższego pochodzenia niż cała reszta rodzaju ludzkiego”<sup>56</sup>. Króla nie obowiązuje żadne prawo pisane<sup>57</sup>, a jako synowie Boga Ojca są oni panami szabatu<sup>58</sup>. Stąd też nikt nie ma nad nimi żadnej władzy zwierzchniej. Konsekwencją takiego założenia jest stwierdzenie zwolenników Prodikosa, że są wolni i żyją „w wolności, jak chcą”. Klemens natychmiast dodaje swój wyjaśniający komentarz: „a chcą używać rozkoszy”<sup>59</sup>.

Na podstawie dalszych jego wypowiedzi można z całą pewnością stwierdzić, że zwolennicy Prodikosa stosowali w praktyce zasadę zupełnej samowoli seksualnej. Trudno jednak dokładnie określić, w jakich przejawiało się to formach. Jedna z wypowiedzi Klemensa, oceniająca negatywnie praktyki zwolenników Prodikosa, brzmi: „ale wyprowadzać wspólnotę cielesnej lubieżności ze świętego proroctwa — na to może pozwolić sobie ktoś, kto już zrezygnował ze zbawienia”<sup>60</sup>.

W tym cytacie szczególną wymowę ma określenie *κοινωνία σαρκικῆς*, mogące wskazywać na praktykowanie wspólnoty kobiet, jak to miało miejsce u karpokracjan. Na określenie indywidualnych praktyk nieczystych Klemens używa terminów *ἀσελγεία*<sup>61</sup> *ἐκπορνέουσιν*<sup>62</sup>, *πορνεία*, *ἀκαθαρσία*<sup>63</sup>. Można więc przypuszczać, że posługując się określeniem *κοινωνία σαρκικῆς* chciał Klemens zaznaczyć, że ma na myśli program postępowania całej grupy i zasadę jej współżycia.

Nie wiadomo, czy jest to dziełem przypadku, czy też wynikiem jakiegoś rzeczywistego związku, ale można zaobserwować dalsze podobieństwo między karpokracjanami i zwolennikami Prodikosa. Uwidacznia się ono w stanowczym odrzucaniu wszelkiego prawa i władzy do tego stopnia, że w swej argumentacji używają niemal tych samych słów:

<sup>56</sup> Tamże 30, 1.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Por. Mt 12, 8; Mk 2, 28; Łk 6, 5.

<sup>59</sup> Strom III 30, 1.

<sup>60</sup> Tamże 29, 3.

<sup>61</sup> Tamże 29, 1; 27, 4; 27, 3.

<sup>62</sup> Tamże 25, 7.

<sup>63</sup> Tamże 28, 5.

karpokracjanie	zwolennicy Prodikosa
οὐδενὶ νόμῳ κρατούμενη <sup>64</sup> οὐδὲ... νόμον ἔχει γεγραμμένον <sup>66</sup>	ὕπ' οὐδενός νενομικότες <sup>65</sup> βαβιλεῖ... νόμος ἄγραφος <sup>67</sup>

Należy zauważyć, że podczas gdy u karpokracjan uwydatnił Klemens szczególnie rozwiązłość, w wypadku zwolenników Prodikosa wskazuje na odejście tej grupy od wszystkich zasad prawa, gdy pisze: „dopuszczają się tego samego, co ci, którzy zostali przez pogan znieawidzeni, ponieważ nie spełniają zarządzeń Prawa, to znaczy dopuszczają się tego, co ludzie niesprawiedliwi, nieopanowani, chciwi posiadania i cudzołożnicy”<sup>68</sup>, „są tacy sami, jak najgorsi spośród ludzi świata”<sup>69</sup>.

W niektórych wypowiedziach Klemensa zawarta jest sugestia, że postępowanie zwolenników Prodikosa musiało być szczególnie szkodliwe społecznie, skoro było ścigane przez prawo świeckie. W księdze III czytamy o nich: „pozostają w pogardzie i ze strony ustawodawców ludzkich i ze strony Prawa Bożego, podjąwszy życie sprzeczne z Prawem<sup>70</sup>, „potajemnie bowiem cudzołożą, w obawie przed przyłapaniem na gorącym uczynku, pragnąc uniknąć wyroku skazującego i pełni lęku przed karą”<sup>71</sup>.

Ta ironiczna wypowiedź pozwala się domyślać, że zwolennicy Prodikosa popadli w poważne konflikty z prawem, co niekiedy musiało nawet kończyć się więzieniem. W formie postulatu pisze: „Powinni wszak tych, nad którymi, wedle swego zdania, górują szlachetnością pochodzenia, przewyższać też obyczajami na tyle przynajmniej, aby uniknąć zamknięcia w więzieniu”<sup>72</sup>. Obok typowej, dla wszystkich dotychczas omawianych wspólnot, tendencji do rozpusty w wypadku grupy Prodikosa szczególnie został wyeksponowany anomizm, z wszystkimi jego szkodliwymi konsekwencjami dla życia społecznego.

## 5. Bazylidianie

Sekta ta znana jest nam dosyć dobrze z wielu źródeł i opracowań. Szczególnie cenne są informacje, które czerpiemy z dzieł Hegemoniusa, Ireneusza, Hipolita i Agrypy Kastora<sup>73</sup>.

<sup>64</sup> Tamże 6, 4.

<sup>65</sup> Tamże 30, 1.

<sup>66</sup> Tamże 7, 1.

<sup>67</sup> Tamże 30, 1.

<sup>68</sup> Tamże 31, 5.

<sup>69</sup> Tamże 33, 1.

<sup>70</sup> Tamże 32, 1.

<sup>71</sup> Tamże 30, 2.

<sup>72</sup> Tamże 33, 2.

<sup>73</sup> Hegemonius. *Acta Archelai* 67, 4–12; Ireneusz. *Adversus haereses* I 24, 3–7; Hipolit Rzymski. *Philosophumena* VII 20–27. O Agrypie Kastorze zob. Euzebiusz z Cezarei. *Historia kościelna* II 1; IV 7, 5–8. Por. Völker, jw. s. 38–57.

W opinii pisarzy kościelnych ojcem wszystkich herezji jest wspomniany w Dziejach Apostolskich Szymon Mag, którego uczniami byli Dositheos i Menander z Samarii; uczniem zaś tego ostatniego był Bazylides<sup>74</sup>. Według opinii Klemensa Aleksandryjskiego żył on w czasach Hadriana w Aleksandrii<sup>75</sup>. Następcą Bazylidesa był jego syn i jednocześnie uczeń Izydora<sup>76</sup>, który właściwie był twórcą teoretycznych podstaw sekty, pełniąc taką mniej więcej rolę, jak Epifanes w grupie karpokracjan. Klemens wymienia i cytuje następujące dzieła Izydora: *O duszy przyrośniętej*<sup>77</sup>, *Etyka*<sup>78</sup>, *Komentarz do proroka Parchora*<sup>79</sup>.

W swej polemice Klemens nie traktuje oddzielnie<sup>80</sup> poglądów Bazylidesa i poglądów Izydora, lecz najczęściej zwraca się do pewnej grupy ludzi nazywając ich „zwolennikami Bazylidesa”<sup>81</sup>. Oznacza to, że Klemens zwraca się do grupy, do wspólnoty i dlatego wypowiedzi nie mają charakteru indywidualnej polemiki między uczonymi prezentującymi różne opinie, ale dotyczą całej grupy i mają akcent społeczny.

Bazylides był skrajnym dualistą<sup>82</sup>. Świat ziemski powstał, jego zdaniem, w wyniku ataku ciemności na światło. Dlatego też w świecie nas otaczającym obserwujemy ustawiczną walkę światła z ciemnością, dobra ze złem<sup>83</sup>. Odrzucał Stary Testament, odnośnie zaś do Nowego szczególnie wyróżniał Ewangelię św. Mateusza. Ponadto posługiwał się apokryficzną Ewangelią Glaukosa, ucznia św. Piotra<sup>84</sup>. Przyjmował też istnienie eonów, tj. duchów niebieskich, z których ostatni, doznawszy upadku, powołał do życia niższy świat materialny. Z niego wyłonił się eon Sofia, który też uległ upadkowi. „Zdołał [on] podzielić pokolenia ludzkie na dzieci światła i dzieci świata, wyselekcjonować, doprowadzić do doskonałości i przywrócić do stanu pierwotnego. Bowiem ów Pan wszystkiego nie tylko wyłonił z siebie świat cały, ale także wybranych, skoro ich przedtem wyselekcjonował”<sup>85</sup>.

Dualizm oraz idea wybrania są kluczem do zrozumienia genezy prawie wszystkich poglądów Bazylidesa, szczególnie zaś determinizmu etycznego. W nawiązaniu do powyższego poglądu, zwolennicy Bazylidesa twierdzili, że oni są tymi wybranymi, „że w każdym wypadku zostaną zbawieni ze względu na swą naturę, choćby nawet

<sup>74</sup> T. Sinko. *Literatura grecka*. T. 3. Cz. 1. Kraków 1951 s. 519.

<sup>75</sup> Strom VII 106, 4.

<sup>76</sup> Tamże VI 53, 2.

<sup>77</sup> Tamże II 113, 3.

<sup>78</sup> Tamże III 2, 2.

<sup>79</sup> Tamże VI 53, 2.

<sup>80</sup> Por. W. Bauer. *Rechtgläubigkeit und Ketzerei im ältesten Christentum*. Tübingen 1964 s. 173; Méhat, jw. s. 404.

<sup>81</sup> Strom I 146, 1; II 10, 3; II 27, 2; II 36, 1; II 112, 1; III 3, 3. J. Quasten chociaż oddzielnie omawia Bazylidesa i Izydora, jednak zaznacza, że Izydora jest kontynuatorem dzieła swego ojca Bazylidesa (*Patrology*. Vol. 1. Utrecht 1956).

<sup>82</sup> F.Ch. Baur. *Die christliche Gnosis*. Darmstadt 1967 s. 211.

<sup>83</sup> Por. R. Wagner. *Die Gnosis von Alexandria*. Stuttgart 1968 s. 91.

<sup>84</sup> Strom VII 106, 4.

<sup>85</sup> Tamże II 36, 1.

teraz błędzi, a to ze względu na wrodzoną im przynależność do wybranego rodzaju ludzi”<sup>86</sup>. Z tej też racji uważali, że są doskonali i jako tacy są wolni — mają więc również „swobodę dopuszczania się grzechu”<sup>87</sup>. Można sądzić, że powyższy postulat całkowitej wolności życia seksualnego musiał skwapliwie być stosowany w praktyce i jaskrawo odbiegać od przykazań, skoro Klemens w pełnych oskarżenia słowach pisze, że bazylidianie „nie powinni przyjmować imienia Chrystusa jako zwierzchniego płaszcza i przynosić Mu ujmy przez to, że żyją w sposób jeszcze bardziej niewstrzeżliwy niż najbardziej niewstrzeżliwi wśród pogan”<sup>88</sup>. Należy zauważyć, że pod adresem żadnej z dotychczas omówionych sekt Klemens nie wypowiedział się tak ostro; użył formy superlatywu, w tym wypadku zaostrażającej negatywną ocenę.

Co się na to złożyło, co zasługiwało na tak ostre potępienie? Klemens nie podaje żadnych informacji na temat konkretnych form praktyki życiowej. Są jednak podstawy, by przypuszczać, że rady praktyczne udzielane przez Bazylidesa czy Izydora były w pełni wprowadzane w życie. Oto jeden z przykładów; tym, którzy mieli trudności w zakresie opanowania namiętności zmysłowej, radzi Izydor, aby wyżyli się seksualnie. W swej *Etyce* pisze: „Uczep się tedy jakiejś silnej niewiasty, abyś nie stradał łaski u Boga i ugaś najpierw płomień żądz wyrzucenia z siebie nasienia, a potem módl się, mając już czyste sumienie”<sup>89</sup>.

Jego postawa jest pozytywna tak względem małżeństwa, jak i wszelkiego pożycia seksualnego. Nie wiemy, w jaki sposób Bazylides łączył te dwie postawy. W każdym razie jego rada zaspokojenia seksualnego z kobietą, a później modlitwy może odnosić się też do małżeństwa, jak i do stosunku pozamałżeńskiego. Dlatego można by zaryzykować twierdzenie, że raczej bagatelizował sprawę etycznego zaspokojenia seksualnego, aby uwolnić człowieka od obsesji w tym zakresie — o czym mówi św. Paweł<sup>90</sup> — dać mu możliwość doskonalenia się etycznego w innych zakresach. Jednakże wobec tak gwałtownego potępienia zwolenników Bazylidesa przez Klemensa — na co wskazaliśmy — można przypuszczać, że jego grupa przyjęła orientację wyraźnie hedonistyczną. Zasadniczym rysem postawy etycznej zwolenników Bazylidesa i Izydora jest pewnego rodzaju konformizm, wykluczający postawę powściągliwości i pracy nad sobą w zakresie życia płciowego. Przejawia się to szczególnie w interpretacji tekstu Mt 19, 11: Chrystus w odpowiedzi na pytanie Apostołów, czy nie byłoby lepiej nie zawierać małżeństw, odpowiada: „Niech wszyscy wezmą do serca te słowa: niezdolnymi do małżeństwa (tj. eunuchami) bywają ludzie z dwu przyczyn: jedni od urodzenia, drudzy z konieczności”<sup>91</sup>. W rozumieniu zwolenników Bazylidesa

<sup>86</sup> Tamże III 3, 3. Por. Brontesi, jw. s. 539.

<sup>87</sup> Strom III 3, 3.

<sup>88</sup> Tamże 3, 4.

<sup>89</sup> Tamże 2, 2.

<sup>90</sup> 1 Kor 7, 9.

<sup>91</sup> Strom III 1, 1. Cytat Klemensa jest nieściśły. Według *Biblii tysiąclecia* brzmi: „Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdolni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się narodzili, i są niezdolni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili” (Mt 19, 11–12).

jest rzeczą oczywistą, iż nie żenią się ci, którzy są niezdadni do małżeństwa od samego urodzenia, oraz ci, których ludzie pozbawili męskości przez kastrację<sup>92</sup>. Natomiast nie przyjmą ewentualności dobrowolnego wyrzeczenia się małżeństwa ze strony ludzi zdolnych do niego, co więcej, o ludziach praktykujących wstrzemięźliwość seksualną wyrażają się z ironią, zakładając, że kierują się nieszczerą intencją, nazywając ich „pompatycznymi ascetami”, „którzy ze względu na urzekającą perspektywę dobrej sławy utrzymują swe żądze na wodzy”<sup>95</sup>. Słowa Chrystusa odnoszące się do tych, „którzy ze względu na królestwo niebieskie sami wyrzekli się małżeństwa”<sup>94</sup>, interpretują w sensie konformizmu życiowego. Utrzymują, że owszem są tacy, którzy „ze względu na trudne okoliczności życia małżeńskiego, tj. z obawy przed trudem dostawy środków utrzymania”<sup>95</sup> nie wstępują w związki małżeńskie, ale nie ze względu na Ewangelię. Wysiłek związany z pracą nad opanowaniem pożądliwości płciowej uważają za szkodliwy, bo „dusza, która popadła w stan potrzeby stawiania ciągłego oporu, wyzbywa się nadziei”<sup>96</sup>. Koncentrowanie wysiłku wewnętrznego na powściągliwości seksualnej uniemożliwia człowiekowi doskonalenie etyczne, które jest dla nich sprawą zasadniczą<sup>97</sup>.

Izydor doradza ludziom o wielkiej pobudliwości seksualnej małżeństwo, osobom zaś chwiejnym i nie mającym wielkiego przekonania do małżeństwa stan bezżenny. Zwolennicy Bazylidesa wszelki opór związany z powściągliwością uważali nie tylko za niewłaściwy, ale wręcz szkodliwy. Życie seksualne należy więc pozostawić naturalnemu biegowi. Takie poglądy są obce ascezie<sup>98</sup>.

Należy jeszcze dodać, że grupa ta oprócz odrębnego stanowiska w sprawie życia społeczno-moralnego posiadała też własną obrzędowość. Wskazuje na to następująca wypowiedź Klemensa: „Zwolennicy Bazylidesa święcą dzień Jego [tj. Chrystusa] chrztu i spędzają noc go poprzedzającą na czytaniu. Również powiadają, że miał on miejsce w piętnastym roku panowania cesarza Tyberiusza, piętnastego Tybi”<sup>99</sup>. Ten cytat świadczyłby o tym, że grupa Bazylidesa obchodziła uroczyste święto chrztu Chrystusa, poprzedzone całonocnym czuwaniem i czytaniem. Orygenes wspomina o zebraniach liturgicznych bazylidian, podczas których recytowano psalmy<sup>100</sup>. Ich dociekania na temat daty chrztu Chrystusa, narodzenia i męki wskazują na żywe przywiązanie do osoby Zbawiciela. To wszystko potwierdza opinię, że uważali się oni za gorliwych chrześcijan.

<sup>92</sup> Strom III 1, 3.

<sup>93</sup> Tamże.

<sup>94</sup> Tamże 1, 4. Por. Mt 19, 12.

<sup>95</sup> Strom III 1, 4.

<sup>96</sup> Tamże 2, 1.

<sup>97</sup> Tamże 4, 3.

<sup>98</sup> Wprawdzie T. Sinko pisze o ascetycznej *Etyce* Izydora (Sinko, jw. s. 519), jednak trudno dostrzec się tej cechy na podstawie tego co napisał o Izydorze Klemens w *Stromatach*.

<sup>99</sup> Strom I 146, 1-2.

<sup>100</sup> *Comm. ad librum Job 21, 11*.

Oprócz omówienia konstytucji i ideologii grupy błędnowierczej Klemens polemizuje z wieloma błędami dogmatycznymi. Na przykład zwalcza pogląd Bazylidesa o męczeństwie jako karze za popełnione grzechy<sup>101</sup>; nie zgadza się również z poglądami jego zwolenników utrzymujących, że wiara jest wiedzą o Bogu udzielaną tylko osobom wybranym<sup>102</sup>.

Można też spotkać u Klemensa sporo wypowiedzi na temat poglądów grupy o duszy<sup>103</sup>, bojaźni Bożej<sup>104</sup>, odpuszczeniu grzechów<sup>105</sup>. Jednak z punktu widzenia postępowania grupy Bazylidesa te wypowiedzi doktrynalne nie wnoszą nowego materiału do struktury ich wspólnoty. Nawet informacja Klemensa o tym, że według Bazylidesa nie wszystkie przewinienia podlegają odpuszczeniu, lecz „tylko te niechcący i nieświadomie dokonywane”<sup>106</sup>, nie mówi jeszcze nic na temat konsekwencji praktycznych tego rodzaju poglądu.

W relacji autora *Stromatów*, który bynajmniej nie zamierzał dać historycznego opisu grupy Bazylidesa, zostały przede wszystkim wyeksponowane poglądy teoretyczne tej grupy, a nie praktyka życia społecznego. Biorąc pod uwagę negatywny i karzący sąd o zepsuciu obyczajów grupy Bazylidesa, możemy założyć, że ich życie wspólnotowe daleko odbiegało od przykładowego stylu życia grup ortodoksyjnych.

## 6. Wspólnoty rozwiązałe nie określone co do nazwy

Klemens Aleksandryjski po omówieniu, w księdze III *Stromatów*, doktryny wielu grup nieortodoksyjnych pisze jakby z pewnym zniechęceniem: „Nie warto już dalej grzebać się w tym problemie, więc nie wymieniamy jeszcze większej ilości nedorzecznych herezji. W takim bowiem wypadku musielibyśmy wypowiadać się po kolei przeciw każdej i wstydzic się za ich przedstawicieli oraz nadmiernie rozciągać nasze rozważania. Podzielmy więc wszystkie herezje na dwie grupy i spróbujmy dopiero wtedy dać im odpowiedź”<sup>107</sup>.

Czytelnik dzieła Klemensa może być zaskoczony faktem istnienia aż tylu grup heterodoksyjnych, prezentujących tak różnorodne poglądy. Tymczasem z wypowiedzi Klemensa wynika, że była to tylko część, że istniały jeszcze inne tak liczne grupy, iż niepodobna je wszystkie omówić, gdyż zepsułoby to kompozycję utworu. Relacja jego nie jest odosobniona, bowiem św. Ireneusz potwierdza istnienie wielu grup heterodoksyjnych<sup>108</sup>.

<sup>101</sup> Strom IV 81, 1; 81, 3; 82, 1; 83, 1–2; 84, 1; 85, 1–3; 86, 1; 88, 1; 88, 4.

<sup>102</sup> Tamże II 10, 1; 10, 3; 11, 1; 27, 2; V 3, 2–3

<sup>103</sup> Tamże 11, 21; 13, 3.

<sup>104</sup> Tamże 36, 1.

<sup>105</sup> Tamże IV 153, 3.

<sup>106</sup> Tamże IV 153, 4.

<sup>107</sup> Tamże III 40, 1.

<sup>108</sup> „Et quid enim! Non est numerum dicere eorum, qui secundum alterum et alterum modum exciderunt a veritate” (jw. I 28, 2).

Należy też zwrócić uwagę na użyte przez Klemensa w powyższym cytacie wyrażenie „musielibyśmy ... wstydzic się”<sup>109</sup>, które charakteryzuje relację, jaka istniała między grupami heterodoksyjnymi i ortodoksyjną grupą chrześcijan. Klemens wstydzi się za tych, którzy noszą miano chrześcijan, a zarazem głoszą tak niedorzeczne doktryny. Ta wypowiedź wskazuje na istnienie poczucia jakiejś ogólnej wspólnoty wszystkich chrześcijan.

Co do sekt anonimowych warto przytoczyć konkretną relację na temat jednej z nich. W II księdze *Stromatów* pisze Klemens: „Przypominam sobie spotkanie z pewną sektą. Oto jej kierownik utrzymywał, że walczy z rozkoszą przez jej używanie, dezertując w kierunku rozkoszy pod pozorem walki z nią, rasowy gnostyk: przy tym kategorycznie zaliczał się do gnostyków. Jego bowiem zdaniem, to niewielka sztuka powstrzymać się od rozkoszy, nie znając jej smaku. To dopiero trudność: pełniąc ją nie dać się jednocześnie przez nią opanować. I dlatego ćwiczył się w jej zwalczaniu praktykując ją. Niestety, uchodziło jego uwagi, że daje się zwodzić przez dowcipne sztuczki maskujące pragnienie rozkoszy”<sup>110</sup>. To wszystko, co podaje Klemens na temat jakiejś, bliżej nie określonej wspólnoty hedonistycznej αἰρέσει τινὶ<sup>111</sup>. Słowa προϊστάμενος<sup>112</sup> wskazują na kierownika grupy, być może też założyciela, którego imienia nie znamy. Nie wiemy, jak liczna była to grupa i czy chodziło o którąś z sekt już przez Klemensa omówionych, czy też o zupełnie nową grupę. Nie wiemy również, czy autor *Stromatów* był na tyle zafascynowany polemiką, że nie uważał za istotne podanie nazwy tej sekty, czy też było tych grup tak wiele, że nie mógł sobie przypomnieć jej nazwy.

W połączeniu z powyższymi wypowiedziami Ireneusza i Klemensa, bardziej prawdopodobne wydaje się to ostatnie. Słowa οἶδα ἐγὼ...ἐντυχῶν<sup>113</sup> wskazują na to, że sam Klemens osobiście rozmawiał z przywódcą owej wspólnoty. Stąd nie bez podstaw jest przypuszczenie, że owa anonimowa grupa heterodoksyjna działała na terenie Aleksandrii.

Co do programu tej wspólnoty, która chciała walczyć z rozkoszą przez jej używanie (διὰ τῆς χρήσεως... τῆς ἡδονῆς ἡδονῆ μάχεσθαι<sup>114</sup>), nie musimy wątpić, że chodzi o jedną z wielu grup rozwiązłych. Można więc domyślać się, że nie tylko kierownik, ale i cała wspólnota na czele której stał, przyjmowała jako program życie rozwiązłe. W swym założeniu przypominała nikolaitów, co zauważył już sam Klemens Aleksandryjski pisząc nieco dalej: „Takimi (τοιοῦτοι δὲ καὶ) są ci, którzy podają się za zwolenników Nikolaosa”<sup>115</sup>.

Klemens nie przypisuje złej woli owej wspólnocie, lecz wyraża politowanie, na co

<sup>109</sup> Strom III 40, 1.

<sup>110</sup> Tamże II 117, 5–118, 1.

<sup>111</sup> Tamże 117, 5.

<sup>112</sup> Tamże.

<sup>113</sup> Tamże 117, 6.

<sup>114</sup> Tamże 117, 5.

<sup>115</sup> Tamże 118, 3.

wskazuje słowo ἄθλιος — „nieszczęsny”<sup>116</sup>. Ubolewa nad ich słabością umysłową, która czyni ich bezsilnymi wobec sztuczek sofistycznego rozumowania.

Takie stanowisko Klemensa wskazuje na to, że proces tworzenia się grup nieortodoksyjnych często zależał od badań doktrynalnych, a praktyka hedonistyczna niektórych wspólnot była rzeczą wtórną. Z drugiej strony nie należy też zapominać, że innym grupom Klemens przypisywał wyraźnie złą wolę, jak to miało miejsce w wypadku nikolaitów.

Przykład omówionej grupy hedonistycznej, nie określonej szczegółowo, w połączeniu z wypowiedzią Klemensa o istnieniu większej liczby herezji, których nie chce wymieniać<sup>117</sup>, prowadzi do wniosku, że w 2. poł II w. ruch doktrynalny był bardzo ożywiony, w związku z czym liczba takich wspólnot była bardzo wielka.

Ten fakt szczególnie ważny jest dla historyka, który w swych sądach na temat wczesnego chrześcijaństwa nie może bazować wyłącznie na istniejących dzisiaj zapisach, ale musi też mieć na uwadze szeroki margines faktografii, szczególnie nie określonej, która nie pozwala na pochopne ferowanie kategorycznych sądów.

W naszym wypadku zasada analogii dopuszcza opinię, że rozwiązałe grupy heterodoksyjne bliżej nie określone, w swym postępowaniu nie odbiegały bardzo od linii postępowania karpokracjan, nikolaitów, antytaktów, zwolenników Prodikosa i bazylidian. Dowodem tego jest stanowisko Klemensa, który polemizuje generalnie z nimi wszystkimi. Gdyby istniały istotne rozbieżności, to na pewno niemożliwa byłaby ze strony Klemensa ogólna wypowiedź.

Możemy więc wnioskować, że w czasach Klemensa, prócz wyżej omówionych grup heterodoksyjnych, istniało bardzo dużo wspólnot bliżej nie określonych, stosujących w swej praktyce zasady wymienionych sekt.

## II. Wspólnoty skrajnie ascetyczne

### 1. Marcjonici

Twórca tej grupy Marcjon urodził się w Synopie nad Morzem Czarnym w rodzinie biskupa pontyjskiego. Około 139 r. po wyłączeniu go przez własnego ojca ze społeczności wiernych udał się do Rzymu. Z powodu niezwykle nowatorskich poglądów, które głosił za Syryjczykiem Kerdonem, został wykluczony z gminy rzymskiej<sup>118</sup>.

W relacji Klemensa została uwypuklona szczególnie koncepcja odrzucenia małżeństwa i prokreacji.

Niestety nie posiadamy dzieła Marcjona *Antytezy*, w którym wyłożył zasady swojej doktryny. Musimy więc opierać się na relacji Tertuliana, który w obszernym dziele polemicznym *Libros V Adversus Marcionem*<sup>119</sup> wypowiedział się nie tylko na temat

<sup>116</sup> Tamże 118, 1.

<sup>117</sup> Tamże III 40, 1.

<sup>118</sup> Ireneusz, jw. I 27, 1.

<sup>119</sup> Tertulianus. *Opera. Pars I Adversus Marcionem*. A. Kroymann. Brepolis 1954 (CC I s. 439–726).



zasad teoretycznych marcjonitów, ale podał też sporo informacji na temat organizacji życia społecznego<sup>120</sup>.

Klemens Aleksandryjski tak oto przedstawił syntetycznie poglądy teoretyczne i postępowanie marcjonitów: „zwolennicy Marcjona zakładali, że rozmnażanie rodzaju ludzkiego jest rzeczą złą [...] gdyż natura człowieka jest zła, jako wynik połączenia złej materii i sprawiedliwego Boga Stworzyciela. Na skutek takiego poglądu nie chcąc dopuścić do tego, żeby się zaludnił świat, powstały z Boga Stworzyciela, wolą się wstrzymywać od małżeństwa. Ale w rezultacie przeciwstawiali się własnemu Stwórcy i dążą do tego dobrego, który ich powołał, ale nie do tego, jak powiadają, Boga poprzedniego modelu. Nie chcąc więc zostawić niczego własnego na świecie tutaj, uprawiają wstrzeźliwość nie z uprzedniego postanowienia, lecz z nienawiści do Stwórcy, odmawiając korzystania z tego wszystkiego, co On stworzył”<sup>121</sup>.

Powyższy opis, szczególnie zaś użycie form czasu teraźniejszego, jak: ἀπέχεσθαι, βούλονται, βουλόμενοι wskazuje wyraźnie na to, że marcjonici faktycznie wprowadzali w czyn swoje bluźniercze założenia, tj. nie zawierali małżeństw i unikali potomstwa.

Z wypowiedzi Klemensa Aleksandryjskiego wynika, że Marcjon powoływał się w swej argumentacji na autorytet Platona. Wskazuje na to następująca wypowiedź: „dostatecznie jasno, myślę, wykazałem, że Marcjon zaczerpnął inspirację do swych „obcych” poglądów z Platona, i to w sposób wybitnie prostacki i niewdzięczny”<sup>122</sup>. W tej wypowiedzi widać, jak Klemens nie chce dopuścić do wykrętnej interpretacji doktryny platońskiej, na którą tak często i chętnie sam się powołuje, nie chcąc pozwolić na to, aby nazwisko tego wielkiego filozofa służyło za parawan dla fałszywej nauki<sup>123</sup>.

Ocena grupy Marcjona, wydana przez Klemensa jest bardzo surowa, jednak nie pozbawiona momentów pedagogicznych. Można przypuszczać, że sądził on, iż jego argumenty mogą skłonić grupę Marcjona do porzucenia błędnej doktryny i zmiany form życia. Wskazuje na to następująca wypowiedź: „Oto nic nam nie przeszkadza przytaczać często sam tekst Pisma św.<sup>124</sup>, ku upomnieniu Marcjona. Może da się przekonać i ulegnie nawróceniu”<sup>125</sup>.

Ta otwarta postawa wobec błędnej doktryny nie przeszkadza jednak Klemensowi dostrzec całej niewłaściwości postępowania grupy Marcjona. Stwierdza mianowicie, że „w bezbożnym buncie przeciw Bogu wypadli z toku rozumowania zgodnego z naturą oraz pogardzają pobłażliwością i dobrocią Bożą”<sup>126</sup>.

W wypowiedziach Klemensa można też dopatrzeć się aluzji do odrzucenia przez

<sup>120</sup> Tertulianus. *De praescriptione haereticorum*. E. Preuchen. Freiburg 1914.

<sup>121</sup> Strom III 12, 1–2.

<sup>122</sup> Tamże 21, 2 (αχαρίστως τε κατὰμαυῶς).

<sup>123</sup> W swoich dziełach Klemens ujawnia się jako wielbiciel Platona. Por. P.Th. Camelot *Clément d'Alexandrie et l'utilisation de la philosophie grecque*. RSR 21:1931 s. 545.

<sup>124</sup> Kol 3, 14.

<sup>125</sup> Strom IV 66, 4.

<sup>126</sup> Tamże III 12, 3.

zwolenników Marcjona Starego Testamentu<sup>127</sup> oraz — co za tym idzie — przykazań Bożych. W księdze II czytamy: „Do tych więc i innych, a najbardziej do zwolenników Marcjona woła Pismo, chociaż jego głosu nie chcą słyszeć: »Ten, który mnie słucha, doznawać będzie spokoju, zaufawszy, i będzie żył wolny od obawy przed jakimkolwiek nieszczęściem«<sup>128</sup>. Ta wypowiedź sugeruje, że najprawdopodobniej skrajna wstrzeźliwość seksualna nie szła w parze z przestrzeganiem przykazań Bożych, skoro Klemens do nich kieruje słowa mówiące o posłuszeństwie.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że grupa Marcjona — według autora *Stromatów* — przez wrogą postawę wobec małżeństwa i rodzenia nie tylko oddaliła się od nauki ortodoksyjnej, ale popadła w skrajną negację prowadzącą do błuźnierczej postawy wobec Boga.

Dla pewnej całości należy dodać, że z innych źródeł wiemy o tym, iż grupa marcjonitów posiadała dobrze — jak na owe czasy — rozwiniętą hierarchię kościelną z biskupami, diakonami, prezbiterami i lektorami włącznie<sup>129</sup>. Fakt ten sprzyjał pewnej stabilizacji i trwałości, dzięki której Kościół marcjonicki przetrwał aż do końca cesarstwa rzymskiego<sup>130</sup>.

## 2. Kasjanici

Założyciel sekty Juliusz Kasjan znany jest nam z relacji Klemensa Aleksandryjskiego<sup>131</sup>. Pochodził ze szkoły Walentyna<sup>132</sup>. Klemens podaje tytuły dwóch jego dzieł: *Egzegetyki*<sup>133</sup> i *O wstrzeźliwości czyli o eunuchii*<sup>134</sup>. Tytuł ostatniego wymownie świadczy o rodzaju głoszonych przez Kasjana poglądów.

Główna zasada bezwzględnej wstrzeźliwości płciowej dotkliwie godziła w podstawową komórkę życia społecznego, tj. w małżeństwo i rodzinę. Twórca grupy twierdził, że wszelkie pożycie seksualne jest niedozwolone: „Niech nikt nie opowiada, jakoby pożycie płciowe zostało ustanowione przez Boga, niby wnioskując z tego, że mamy takie części ciała, iż kobieta w ten sposób jest zbudowana, a mężczyzna inaczej, mianowicie kobietą do przyjmowania, a mężczyzną do wprowadzania w nią nasienia<sup>135</sup>, a współżycie płciowe ubliża godności ludzkiej: „człowiek stał się podobny

<sup>127</sup> Na ten temat wypowiada się Baur (jw. s. 471–488).

<sup>128</sup> Por. Prz 33; Strom II 39, 1.

<sup>129</sup> Tertulian. *Adversus Marcjonem* IV, V; *De praescriptione haereticorum* XLI. A. Harnack utrzymuje, że Kościół marcjonicki mógł być wzorem dla organizującego swoją hierarchię Kościoła katolickiego (Harnack DG I 267).

<sup>130</sup> A. Harnack. *Marcion — Das Evangelium vom Fremden Gott*. Leipzig 1924 s. 153–215. Zob. szczególnie rozdz. VIII: *Die Geschichte der Marcionistischen Kirche*.

<sup>131</sup> F. Bolgiani. *Storia del cristianesimo* T. 1–2 Torino 1965–1966 — t. 2 s. 139.

<sup>132</sup> Strom III 92, 1.

<sup>133</sup> Tamże I 101, 2.

<sup>134</sup> Tamże III 91, 1.

<sup>135</sup> Tamże 91, 2.

do bydła<sup>136</sup>, przystępując do zespolenia się we dwoje<sup>137</sup>. Opierając się na tych przesłankach wyciągnął wniosek, że małżeństwo i prokreacja jest rzeczą złą<sup>138</sup>.

Argumentację dla uzasadnienia swojej społecznej doktryny czerpał Kasjan z fałszywej egzegezy Pisma św. Słowa św. Pawła: „Boję się jednak, żeby jak ów wąż zwiódł Ewę dzięki swej przewrotności, podobnie, żeby waszych myśli nie odwiedziło bałamutnie od szczerego oddania się Chrystusowi<sup>139</sup>, interpretował na swój sposób, jakoby Apostoł „uważał narodziny za wynik oszustwa<sup>140</sup>.”

W opinii Kasjana Bóg oceniając eunuchów jako ludzi szczęśliwych<sup>141</sup> wskazuje, że należy żyć w całkowitej wstrzeźliwości płciowej. Podobnie też wypowiedź Izajasza proroka zabraniającego mówić eunuchowi, że jest uschłym drzewem<sup>142</sup>, ma niejako zawierać pochwałę zupełnej wstrzeźliwości seksualnej. Ponadto kasjanicy przytaczali tekst wyjęty z Ewangelii do Egipcjan, gdzie Chrystus w odpowiedzi na pytanie Salome, „kiedy będzie wiadome to, czego usiłowała się dowiedzieć, rzekł: „gdy podepcecie stopami zasłonę wstydlivosti i gdy dwoje stanie się jednym, a męski pierwiastek z żeńskim nie będzie ani męski ani żeński<sup>143</sup>.” Ta wypowiedź miała rzekomo zawierać wskazówkę daną przez samego Chrystusa, dotyczącą całkowitej wstrzeźliwości płciowej.

Jak wyglądała realizacja praktyczna powyższych zasad? Wydaje się, że postulat całkowitej wstrzeźliwości płciowej musiał być wprowadzony w życie, skoro Klemens tak gwałtownie polemizuje z poglądem Kasjana<sup>144</sup>. Z natury rzeczy sekta ta była skazana na wymarcie, jeśli konsekwentnie realizowała swoją doktrynę.

Autor *Stromatów* zauważył też, że doktryna Kasjana z założenia godzi w życie społeczne gmin. W opozycji do jego poglądów wzywa wiernych, aby decydowali się „na zawieranie roztropnych małżeństw, roztropnego płodzenia dzieci i roztropnego współżycia społecznego<sup>145</sup>.” Wypowiedź ta świadczy o dowartościowaniu ze strony Klemensa elementu wspólnotowego w gminie chrześcijańskiej. W swej ocenie zwolenników Kasjana wskazuje, do jak błuźnierczych paradoksów prowadzą ich poglądy. Jeśli np. zakładają, że same narodziny są czymś złym, to powinni też uznać, „że Pan uczestniczący w narodzinach uwikłał się w zło oraz że Najświętsza Dziewica, która Pana urodziła, też uwikłała się w zło?!<sup>146</sup>.” Dlatego Klemens twierdzi, że „bluźnią woli Boga i misterium stworzenia świata ci, którzy spotwarzają narodziny<sup>147</sup>.”

<sup>136</sup> Ps 48, 21.

<sup>137</sup> Strom III 102, 3.

<sup>138</sup> Tamże 102, 1.

<sup>139</sup> 2 Kor 11, 3.

<sup>140</sup> Strom III 94, 1.

<sup>141</sup> Tamże 91, 2.

<sup>142</sup> Tamże. Por. 91, 2; Iz 56, 3.

<sup>143</sup> Strom III 92, 2.

<sup>144</sup> Zob. A. Menager. *Cassien et Clément d'Alexandrie*. 9:1923 s. 138–152.

<sup>145</sup> Strom III 46, 1.

<sup>146</sup> Tamże 102, 1.

<sup>147</sup> Tamże 102, 2.

Ostatecznie więc można stwierdzić, że kasjanici przez skrajną wstrzeźliwość jeszcze bardziej oddalali się od ortodoksyjnej doktryny Kościoła niż sekty rozwiązały i zeszyli zdecydowanie na pozycję aspołeczną.

### 3. Tacjanici

O życiu i działalności założyciela sekty — Tacjana — dowiadujemy się z relacji św. Ireneusza, Euzebiusza z Cezarei i św. Hieronima<sup>148</sup>. Urodził się w Syrii około 130 r. z rodziców pogańskich. Opuścił swą ojczyznę i przeniósł się do Rzymu, gdzie zasłynął jako wybitny mówca. Zafascynowany postacią św. Justyna zostaje jego uczniem. Po śmierci mistrza wrócił na Wschód, gdzie stał się twórcą sekty skrajnie ascetycznej.

Klemens Aleksandryjski nie poświęca wiele uwagi tacjanitom<sup>149</sup>, niemniej podaje tyle informacji, że na ich podstawie można odtworzyć ogólną charakterystykę błędnowierców. Najbardziej charakterystyczne jest odrzucenie małżeństwa. Autor *Stromatów* znał dzieło Tacjana *O doskonałości się według Zbawiciela*, bo wyjątek cytuje w swoich wywodach.

Atakując instytucję małżeństwa Tacjan dochodzi do bluźnierczego uznania współżycia płciowego małżonków za rozpustę i służbę diabłu. Oto co na ten temat pisze: „Zgoda obopólna (na powściągliwość seksualną) umożliwia modlitwę<sup>150</sup>, wspólnota przemijalności uniemożliwia modlenie. Bardzo ostrożnie, niby to zgadzając się, powstrzymuje nas (Apostoł). Choć wyraził zgodę na ponowny powrót do małżeństwa z obawy przed szatanem i naszą niepowsściągliwością, dał jednak do zrozumienia, że ten, kto z pozwolenia skorzysta, »będzie służył dwu panom«<sup>151</sup>, a mianowicie przez zgodę (na powściągliwość) Bogu, a przez przeciwstawienie się (powściągliwości) rozpuście, nierządowi i diabłu”<sup>152</sup>. Możemy przypuszczać, że podobieństwo obu doktryn (kasjanitów i tacjanitów) mogło w praktyce wyrażać się tymi samymi formami życia wspólnotowego. Bliższych szczegółów na ten temat Klemens nie podaje. Wydaje się jednak, że i doktryna, i praktyka musiały pójść w bardzo skrajnym kierunku i stać się niebezpieczne dla życia społecznego, skoro Klemens polemizuje z poglądami Tacjana i aż trzy razy podkreśla, że małżeństwo nie może być nazwane dziełem diabła<sup>153</sup>.

Informacje na temat dalszych losów grupy Tacjana, której później przewodniczył niejaki Sewer, znajdujemy u św. Hieronima. Jeśli sekta ściśle przestrzegała zasad Tacjana — tj. powstrzymywała się całkowicie od wszelkich stosunków płciowych i tym samym od prokreacji — mogła jedynie liczyć na nowych adeptów. W przeciwnym

<sup>148</sup> Ireneusz, jw. I 28, 1; Euzebiusz z Cezarei, jw. IV 16; IV 28, 29; V 13, 28; Hieronim. *De viris illustribus* 29.

<sup>149</sup> Bolgiani, jw. t. 2 s. 134.

<sup>150</sup> Por. 1 Kor 7, 5.

<sup>151</sup> Mt 6, 24.

<sup>152</sup> Strom III 81, 1-2.

<sup>153</sup> Tamże IV 80, 3; 81, 6; 82, 2; 82, 1.

razie skazana była na wymarcie. Tej ostatniej ewentualności uniknęła, skoro jeszcze Hieronim potwierdza, że za jego czasów istnieli tacjanici, którzy zwali się sewerianami<sup>154</sup>.

#### 4. Grupy skrajnie ascetyczne nie określone co do nazwy

O ich istnieniu wiemy z poprzednio już zacytowanej wypowiedzi Klemensa<sup>155</sup>, który nie chce wymieniać większej liczby sekt, ponieważ to niepomiarne rozszerzyłoby objętość jego dzieła. Jego wypowiedź dotyczy tak grup rozwiązłych, jak i skrajnie ascetycznych. Stąd można bez obawy większego ryzyka mówić o istnieniu wielu wspólnot skrajnie ascetycznych nie zidentyfikowanych. Na ten fakt zwrócił uwagę F. Bolgiani, który jednak niesłusznie usiłuje zidentyfikować grupy heterodoksyjne nie określone co do nazwy z sewerianami. Według niego relacja Epifaniusza na temat sewerian<sup>156</sup> bardzo przypomina to, co Klemens Aleksandryjski mówi o grupach nie określonych<sup>157</sup>.

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że Klemens nie mówi o jednej sekcie, lecz o wielu (ἐπὶ πλεῖον<sup>158</sup>), tak wielu, że dyskusje z nimi wszystkimi mogły niepomiarne rozszerzyć jego dzieło<sup>159</sup>; św. Hieronim mówi, że sewerianie stanowią w prostej linii kontynuację sekty tacjanitów<sup>160</sup>. Stąd też próba zidentyfikowania tych sekt pozostaje niestety tylko w sferze domysłów.

Autor *Stromatów* przestrzega konsekwentnie swego własnego założenia i od punktu 40 III księgi polemizuje generalnie z poglądami grup tak rozwiązłych, jak i skrajnie ascetycznych. Bardzo bogata polemika dotyczy zagadnienia przyjęcia czy odrzucenia pożycia małżeńskiego. Już to samo może stanowić argument wskazujący na istnienie wielu sekt odrzucających małżeństwo i rodzinę. Należy jednak zaznaczyć, że liczne wypowiedzi cytowane przez Klemensa nie wprowadzają nowych danych rzeczowych odnośnie do samej praktyki życia społecznego. Wydaje się jednak rzeczą wskazaną, by wymienić argumenty, jakimi posługiwały się grupy nieortodoksyjne w uzasadnieniu swoich postulatów. Według nich nie należy wstępować w związki małżeńskie z następujących racji:

— Chrystus powiedział: „dzieci tamtego świata ani się nie żenią, ani nie wychodzą za mąż”<sup>161</sup>;

— człowiek z przypowieści ewangelicznej, który nie przybył na ucztę, bo pojął żonę, jest dla nas przestroga<sup>162</sup>;

<sup>154</sup> Hieronim, jw. 29.

<sup>155</sup> Strom III 40, 1. Por. przyp. 113.

<sup>156</sup> Epifanes. *Panarion* XLV 2, 1–3.

<sup>157</sup> „Eretici non nominati generalmente identificati con i Severiani” (Bolgiani, jw. s. 123).

<sup>158</sup> Strom III 40, 1.

<sup>159</sup> Tamże.

<sup>160</sup> Hieronim, jw. 29.

<sup>161</sup> Strom III 87, 1. Por. Łk 20, 34.

<sup>162</sup> Strom III 90, 4. Por. Łk 14, 20.

- prorok powiedział: „Zestarzałem się wśród wszystkich moich nieprzyjaciół” (tj. w małżeństwie)<sup>163</sup>;
- Chrystus miał powiedzieć (według Ewangelii do Egipcjan): „Przybyłem, aby położyć kres dziełom kobiety” (tj. narodzinom)<sup>164</sup>;
- Chrystus ocenia jako cudzołóstwo samą myśl o nim<sup>165</sup>;
- Chrystus Pan powiedział: „Po zmartwychwstaniu nie będą się żenić i nie będą wychodzić za mąż<sup>166</sup>;
- już w raju współzycie mężczyzny z niewiastą zostało nazwane poznaniem (tj. grzechem)<sup>167</sup>;
- Chrystus powiedział: „A kto by nie miał w nienawiści ojca ani matki, ani żony, ani dzieci, nie może być uczniem moim”<sup>168</sup>;
- wąż miał przenieść od nierozumnych stworzeń praktykę spółkowania na człowieka<sup>169</sup>;
- małżeństwo jest nierządem, jest czymś nieczystym, jak dzieło diabła<sup>170</sup>;
- słowa: „Biada ciężarnym i karmiącym matkom w owych dniach” są wskazówką, że nie należy rodzić<sup>171</sup>;
- sam Pan Jezus się nie ożenił, dając w ten sposób przykład właściwego postępowania<sup>172</sup>;
- Chrystus powiedział, że nie należy gromadzić żadnych skarbów na ziemi (tj. dzieci)<sup>173</sup>.

Można by jeszcze wyliczać dalsze argumenty, którymi posługiwali się przywódcy wspólnot skrajnie ascetycznych, aby uzasadnić swoje stanowisko. Klemens zbija te wszystkie rozumowania. Gwałtowność jego polemiki, powtarzające się nawoływania do zawierania małżeństw wskazywałyby na rzeczywiste niebezpieczeństwo zagrażające Kościołowi ze strony doktryn heterodoksyjnych. Z drugiej strony może to wskazywać na to, że poglądy grup skrajnie ascetycznych musiały być często wprowadzane w życie.

Kończąc omawianie wszystkich grup heterodoksyjnych należy wspomnieć o zwolennikach Walentyna, ponieważ wielokrotnie pojawiają się oni na kartach dzieła Klemensa. Jak już wspomnieliśmy w informacjach wstępnych, na co też uwagę zwraca F. Bolgiani, walentynian nie można zaliczyć ani do sekt rozwiązanych, ani do skrajnie ascetycznych<sup>174</sup>.

<sup>163</sup> Strom III 90, 5. Por. Ps 6, 8.

<sup>164</sup> Strom III 63, 2.

<sup>165</sup> Tamże 46, 4. Por. Mt 5, 28.

<sup>166</sup> Strom III 47, 3. Por. Mt 22, 30; Mk 12, 25; Łk 20, 35.

<sup>167</sup> Strom III 104, 1. Por. Rdz 4, 1.

<sup>168</sup> Strom III 97, 2. Por. Łk 14, 26.

<sup>169</sup> Strom III 102, 4.

<sup>170</sup> Tamże 46, 5; 49, 1.

<sup>171</sup> Tamże 49, 6. Por. Mt 24, 19; Mk 13, 17; Łk 21, 23.

<sup>172</sup> Strom III 49, 1–3.

<sup>173</sup> Tamże 86, 3. Por. Mt 6, 19.

<sup>174</sup> Bolgiani, jw. t. 1 s. 109.

Poglądów walentynian na temat wspólnoty społecznej nie referuje Klemens w żadnym miejscu swojego dzieła. Natomiast niejednokrotnie relacjonuje powiązania Walentyna z Bazylidesem w innych zakresach<sup>175</sup>. Jest to interesujące, czy powiązania doktrynalne mogły wpłynąć na podobieństwa w stosunkach społecznych obydwu tych grup i na strukturę wspólnoty. Natomiast jest faktem niewątpliwym, że instytucja syzygii wprowadzona przez Walentyna<sup>176</sup>, jako formy współżycia nawet najwyższych eonów, zdaje się świadczyć o rozciągnięciu życia płciowego nawet na świat demonów, co w połączeniu ze wzmianką Klemensa o faworyzowaniu przez walentynian małżeństwa<sup>177</sup> może prowadzić do erotyzacji gminy. Jednakże to pozostaje jedynie w sferze domysłów.

Z całokształtu wypowiedzi Klemensa należałoby wnioskować, że sekta walentynian trzymała się raczej teoretycznych rozważań doktrynalnych, natomiast nie wyróżniała się odrębną strukturą społeczną. W każdym razie Klemens nie piętnuje ich mianem nieobyczajności, co by wskazywało raczej na poprawność ich obyczajów. Natomiast bardzo ostro polemizuje z poglądami Walentyna na kartach swego dzieła, uważając go za jednego z największych przeciwników chrześcijaństwa<sup>178</sup>.

### III. Główne tendencje wspólnot heterodoksyjnych na podstawie relacji Klemensa Aleksandryjskiego

#### 1. Skłonność do ekstremizmów

Ta typowa dla wszystkich grup wymienionych przez Klemensa tendencja jest głównym źródłem wszystkich błędnych założeń doktrynalnych. W zasadzie można wyróżnić dwie podstawowe, skrajnie przeciwne tendencje ekstremistyczne: indyferentyzm etyczny, który prowadził do rozpusty, i skrajny ascetyzm. Klemens przedstawia je w sposób następujący: „Albo więc polecają żyć bez odróżnienia dobra i zła, albo od-

<sup>175</sup> Strom II 36, 2; IV 89, 4.

<sup>176</sup> Założyciel sekty Walentyn działał w Aleksandrii przed 136 r., a potem w Rzymie (Ireneusz, jw. III, 4). Przyłączył się do sekty gnostyckiej i otworzył własną szkołę. Uważa się, że gnoza w jego wydaniu osiągnęła punkt kulminacyjny. Tertulian uznaje niepospolite zalety umysłowe i zdolności Walentyna i dlatego ostrzega przed niebezpieczeństwem jego doktryny (*De praescriptione haereticorum* 38, 39; *Adversus Valentynianos* 4). Pisma Walentyna musiały być popularne, skoro Klemens aż pięciokrotnie przytacza jego dosłowne wypowiedzi (Strom II 36, 2-3; II 114, 3-6; III 59, 3; IV 89, 2-6; VI 52, 3-4), na co uwagę zwraca Méhat (jw. s. 405).

<sup>177</sup> Strom III 1, 1.

<sup>178</sup> Klemens polemizuje z Walentynem na temat bojaźni Bożej (Strom II 36, 2), wiary (tamże II 10, 2), śmierci (tamże IV 89, 1), zbawienia (tamże V 3, 3), posłuszeństwa (tamże II 115, 2), powściągliwości Chrystusa (tamże III 59, 3), stosunku do innowierców (tamże IV 93, 1) i wielu innych problemów teologicznych. Bardzo dużo miejsca poświęca Klemens polemice z poglądami Herakleona, ucznia Walentyna (nauka Herakleona uważana jest za jedno z podstawowych źródeł do poznania poglądów Walentyna: M. Simonetti. *Eracleone e Origine*. 1966 s. 111. *Vetera Christianorum* 3), na temat męczeństwa (tamże IV 71, 1; 72, 4).

wrotnie, przeciągając strunę ponad wszelką miarę, głoszą wstrzemięźliwość w imię bezbożności i wrogości (względem Stwórcy)<sup>179</sup>.

W ramach tych dwóch głównych skłonności można wyróżnić jeszcze tendencje partykularne, typowe dla poszczególnych grup, prawie zawsze doprowadzane w praktyce do skrajności. Na przykład karpokracjanie poszli w kierunku skrajnie rozumianej wspólnoty wszystkich dziedzin życia, ze wspólnotą kobiet włącznie. W ostatecznym rezultacie doprowadziło to do anarchii, zupełnej swawoli seksualnej i tym samym podważyło życie społeczne grupy. Można więc powiedzieć paradoksalnie, że skrajnie realizowana wspólnota zniszczyła wspólnotę życia gminy.

W rezultacie wszystkie skrajne tendencje godziły w życie społeczne Kościoła: nieumiarkowany liberalizm nikolaitów czy bazyliidian prowadził do odrzucenia wszelkiego prawa i wszelkiej władzy, tj. dwóch fundamentalnych elementów każdej zorganizowanej społeczności; skrajny ascetyzm kasjanitów skłaniał do odrzucenia małżeństwa i prokreacji, co w rezultacie skazywało społeczność na zagładę.

Na tle sporów doktrynalnych powstawały ciągle nowe wspólnoty. Trudno ocenić, czy geneza tych grup była uwarunkowana tylko pełnym przeświadczeniem umysłowym o słuszności głoszonych zasad, czy też dochodził tu element złej woli. Jedno jest pewne, że wczesne chrześcijaństwo przejawiało nie spotykaną dzisiaj dynamikę i zaangażowanie w kwestiach doktrynalnych, których owocem były skrajnie przeciwstawne zasady postępowania, zasady i formy wspólnot skwapliwie realizowane w praktyce.

## 2. Tendencja do fałszywej egzegezy

Wspólnoty wczesnochrześcijańskie bardzo często nie miały jeszcze określonej hierarchii i określonej przynależności. Były to wspólnoty okolicznościowe, tworzące się i zanikające, w których wielką rolę odgrywał element spontanicznego łączenia się w małe grupy. Interesujące, że były to wspólnoty powstające w ogniu polemiki na temat rozumienia prawd wiary. Argumentacja tych grup była sofistyczna i Kościół musiał wykazać wielką czujność, żeby odróżnić wspólnoty fałszywe, tzn. oparte na fałszywych założeniach, od wspólnot, które rozwijały się w duchu zgodnym z tworzącą się nauką Kościoła.

Należy również zauważyć, że owa polemika wynikała przede wszystkim z niewłaściwej egzegezy Pisma św. Często spotykane odwoływanie się do apokryfów nie jest głównym źródłem błędów<sup>180</sup>, ale jest nim nie uznająca żadnych reguł, całkowicie dowolna interpretacja słów świętych, w różnorodny sposób naginana do apriorycznych założeń doktrynalnych. Trudno ocenić, kiedy wchodzi w rachubę element złej woli, a kiedy mamy do czynienia z brakiem właściwego przygotowania umysłowego. Klemens skłonny jest raczej przypisywać twórcom grup heterodoksyjnych złą wolę. Wskazują na to jego pełne oburzenia słowa kierowane pod ich adresem: „Ci ludzie

<sup>179</sup> Strom III 40, 2.

<sup>180</sup> Bauer, jw. s. 123; J. Ruwet. *Clément d'Alexandrie, Canon d'Ecrites et Apocryphes*. Bb 29:1948 s. 77-99.



wyrywają z jakichś profetycznych perykop pewne miejsca, coraz dobierając i sztukując je fałszywie, traktują dosłownie to, co powiedziane zostało alegorycznie<sup>181</sup>. „To są ci, którzy przy głośnym czytaniu samym akcentem głosu przekręcają Pismo, naginając je do swych prywatnych rozkoszy, oraz zmianą akcentów i kropek gwałcą rozsądny i pożyteczny przekaz ku własnej przyjemności”<sup>182</sup>.

Na podstawie ocen i słów Klemensa można wskazać na kilka typów błędnej egzegezy:

a) Egzegeza wykrętna<sup>183</sup>

Polega na „naciąganiu”, tj. na preferowaniu własnej interpretacji, często zasadniczo różniącej się od tej, którą chciał nadać autor tekstu natchnionego.

Przykładem może być interpretacja słów św. Pawła: „Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce”<sup>184</sup>, według której należy odrzucić Prawo, a więc i wszystkie przykazania jako już nieobowiązujące.

b) Dosłowne tłumaczenie tego, co zostało powiedziane alegorycznie<sup>185</sup>.

Słowa Chrystusa: „A kto by nie miał w nienawiści ojca ani matki, ani żony, ani dzieci, nie może być uczniem moim”<sup>186</sup>, zwolennicy skrajnego ascetyzmu traktowali jako nakaz odrzucenia małżeństwa.

c) Wrywanie z kontekstu<sup>187</sup>.

Ten błąd był bardzo rozpowszechniony. Jednym z nich jest cytowany uprzednio przykład nikolaity, usiłującego namówić dziewczynę do stosunku płciowego, motywującego swą prośbę słowami Pisma św.: „Napisane jest proszącemu cię daj”<sup>188</sup>.

d) Tłumaczenie symboliczne

Bardzo często spotykane w argumentacji heterodoksów jest dowolnym i często pozbawionym jakiegokolwiek podstawy logicznej lub rzeczowej w słowach Pisma św. Przykładem może być egzegeza słów psalmu: „Zestarzałem się wśród wszystkich moich nieprzyjaciół”, wskazująca, że owymi nieprzyjaciółmi są żona i dzieci<sup>189</sup>.

e) Egzegeza bluźniercza

Epifanes w swym dziele *O sprawiedliwości*<sup>190</sup> interpretując słowa przykazań Bożych „Nie cudzołóż” dwukrotnie powiedział, że „Prawodawca sili się po prostu na kiepski dowcip [...] A przez dodatek: żony bliźniego — wyraził się jeszcze śmieszniej”<sup>191</sup>.

Należy też zwrócić uwagę na to, że fałszywej interpretacji nie tylko ulegały słowa

<sup>181</sup> Strom III 38, 1.

<sup>182</sup> Tamże 39, 2.

<sup>183</sup> Tamże 61, 1.

<sup>184</sup> Tamże 61, 1. Por. Rz 6, 14.

<sup>185</sup> Strom III 38, 1.

<sup>186</sup> Tamże 97, 2. Por. Łk 14, 26.

<sup>187</sup> Strom III 38, 1.

<sup>188</sup> Tamże 27, 3. Por. Łk 6, 30; Brontesi, jw. s. 570; Wagner, jw. s. 99.

<sup>189</sup> Strom III 90, 5; Ps 6, 8.

<sup>190</sup> Strom III 6, 1.

<sup>191</sup> Tamże 9, 3.

Biblii, ale też wypowiedzi wybitnych osobistości, jak np. wypowiedzi Platona<sup>192</sup> czy ucznia Apostołów diakona Mikołaja<sup>192</sup>. Można się w tym dopatrzeć tendencji do szukania, za wszelką cenę, autorytetu dla swych poglądów. Na tę skłonność zwrócili już uwagę R. Wagner i W. Bauer<sup>194</sup>. Znamienna jest np. tendencja nikolaitów do wyrowadzenia swej genezy od Mikołaja<sup>195</sup> czy przykład bazylidian uparcie zaznaczających, że ich założyciel Glaŭkos był uczniem św. Piotra<sup>196</sup>, czy wreszcie przykład marcjonistów nadużywających autorytetu Platona, o czym już poprzednio wspomniano.

### 3. Odrzucenie Prawa — anomizm

Wszystkie grupy omawiane przez Klemensa przejawiają tę tendencję, chociaż nie zawsze jest ona jasno wyrażona. Można więc mówić o różnych formach anomizmu.

#### a) Wyraźne odrzucenie i potępienie Prawa

U niektórych sekt, jak np. karpokracjan, spotykamy się nie tylko z wyraźnym odrzuceniem Prawa, ale również z jego gwałtownym oskarżeniem. To właśnie Epifaniusz oskarżał Prawo, że zniszczyło ową wspólnotę przez Boga ustanowioną i wprowadziło własność prywatną<sup>197</sup>.

Niekiedy odrzucenie Prawa stało się zasadniczym motywem postępowania danej grupy, co możemy zaobserwować u antytaktów, którzy z założenia głosili, że należy postępować odwrotnie, niż nakazuje Prawo, aby przeciwstawić się Drugiemu Bogu<sup>198</sup>.

#### b) Wyraźne odrzucenie Prawa

Przykładem tej tendencji są bazylidianie i marcjonici. Jest zastanawiające, że wyraźny anomizm występuje zarówno w grupach rozwiązłych, których przedstawicielami są bazylidianie, jak i we wspólnotach skrajnie ascetycznych, które reprezentują marcjonici.

#### c) Pośrednie odrzucenie Prawa

Ta skłonność najbardziej uwydatnia się w wypadku zwolenników Prodikosa, którzy chociaż wyraźnie nie mówili nic o odrzuceniu Prawa, to jednak głosząc, że wszystko im wolno i że żadne prawo nie zostało dla nich napisane, wyraźnie, aczkolwiek pośrednio odrzucali wszystkie prawa, a więc i Prawo Starego Testamentu.

#### d) Milczące odrzucenie Prawa

Liczne grupy w praktyce odrzucały Prawo, nie podając szczegółowych rozważań teoretycznych na ten temat. W relacji Klemensa takimi są nikolaici, kasjanicy i grupa Tacjana. Anomizm idzie w parze z odrzuceniem władzy i wszystkich urzędów, jak to widzieliśmy na przykładzie karpokracjan i bazylidian.

<sup>192</sup> Tamże 13, 1.

<sup>193</sup> Tamże II 118, 3.

<sup>194</sup> Wagner, jw. s. 89; Bauer, jw. s. 227.

<sup>195</sup> Strom III 25, 5–25, 7; 26, 1.

<sup>196</sup> Tamże VII 106, 4.

<sup>197</sup> Tamże III 7, 3.

<sup>198</sup> Tamże 34, 4.

W podsumowaniu należy zauważyć, że w relacji autora *Stromatów* jedną z podstawowych zasad grup heterodoksyjnych jest anomizm, który ukazuje się nam w całej gamie różnych jego nasileń, począwszy od ostrego oskarżenia i zwalczania Prawa, aż do milczącego jego odrzucenia. Dlatego możemy wszystkie te grupy określić jednym terminem „wspólnot anomistycznych”.

#### 4. Odrzucenie instytucji małżeństwa i rodziny

Także w tej kwestii spotykamy się z różnymi tendencjami, specyfikującymi pewne grupy, których wrogość wobec instytucji małżeństwa i rodziny przybiera różne stopnie nasilenia.

##### a) Wyrazne odrzucenie i potępienie małżeństwa

Prawie wszystkie sekty skrajnie ascetyczne, nazywające małżeństwo dziełem diabła<sup>199</sup>, potępiające rodzenie i wszelkie pożycie seksualne, są typowym przykładem tej tendencji.

##### b) Pośrednie odrzucenie małżeństwa

Nauka i praktyka życiowa karpokracjan dobrze ilustruje tę tendencję. Chociaż zwolennicy Karpokratesa wprost nie potępiali małżeństwa, to jednak wynosząc wspólnotę kobiet jako lepszą formę, bo według nich bardziej zbliżoną do natury, pośrednio odrzucali małżeństwo monogamiczne.

##### c) Odrzucenie zasad wspierających życie małżeńskie

Wszystkie sekty propagujące całkowitą wolność i niczym nie ograniczoną swobodę życia seksualnego pośrednio uderzały w małżeństwo. Przekreślając zasadę wierności małżeńskiej, atakowały trwałość tej instytucji, co szczególnie musiało się odbić na rodzeniu i wychowaniu potomstwa.

Należy zauważyć, że tendencja atakująca w tym czy w innym nasileniu instytucję małżeństwa i rodziny w sposób dotkliwy niszczyła podstawową komórkę życia społecznego. Z tej też racji tak zaciekle była zwalczana przez Klemensa Aleksandryjskiego, jako jedna z najniebezpieczniejszych dla wczesnego chrześcijaństwa.

Zbadanie niektórych zasad i form pierwszych heterodoksyjnych wspólnot chrześcijańskich dostarcza ciekawego materiału dla historyka, ponieważ rzuca interesujące światło na genezę niektórych oskarżeń, kierowanych pod adresem chrześcijan. Okazuje się, że niektóre zarzuty nie były wyłącznie wymysłem fantazji przeciwników chrześcijaństwa, ale mogły być wynikiem niesłusznej identyfikacji praktyk sekt heterodoksyjnych z praktyką autentycznych grup chrześcijańskich. Wymownym przykładem w tym zakresie jest identyfikowanie rozwiązłych uczt organizowanych przez zwolenników Karpokratesa<sup>200</sup> z chrześcijańskimi agapami.

<sup>199</sup> Tamże 80, 3; 81, 6; 82, 1.

<sup>200</sup> Tamże 10, 1.

Poganie mogli kierować się złą intencją albo nie zawsze odróżniać, które grupy są prawowierne, a które błędnowiercze, ponieważ one również nazywały się chrześcijańskimi, stąd zarzuty kierowane pod adresem tych sekt mogły z biegiem czasu być niesłusznie rozciągane na wszystkie wspólnoty chrześcijańskie. Potwierdzeniem naszego wniosku są słowa Klemensa skierowane pod adresem karpokracjan, w których zawarte jest wyraźne oskarżenie, że „oni to ponoszą winę za najcięższe oszczerstwo, jakie spadło na chrześcijan”<sup>201</sup>.

Wyróżnienie czterech tendencji, zasadniczych dla wszystkich omówionych przez Klemensa wspólnot, ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia genezy wielu propozycji Klemensa w zakresie życia społecznego Kościoła. Można powiedzieć, że obserwacja życia grup heterodoksyjnych, ich negatywne rezultaty w zakresie życia wspólnotowego były jakoby „negatywnym eksperymentem” ważnym dla życia Kościoła. Stanowiły też dla Klemensa bodziec do wyłożenia niektórych zasad Kościoła. To właśnie w opozycji do wyżej omówionych tendencji sekt heterodoksyjnych nieustannie Klemens powraca na kartach swego dzieła do problemu małżeństwa i rodziny, nieodzownej funkcji Prawa, potrzeby własnego rozumowania, bez którego nie ma dobrej interpretacji, czyli prawdziwej egzegezy, do eksponowania zasady umiarkowania.

Klemens odrzucając krańcowe stanowisko idące czy to w kierunku hedonizmu, czy też rygorystycznej ascezy wskazał, że pierwszą i generalną zasadą wspólnot chrześcijańskich jest pewien umiar w postępowaniu i powściągliwość zgodna z rozsądkiem. Cechy te gwarantują harmonijny i dynamiczny ich rozwój. Można by zaryzykować twierdzenie, że przez propozycje unikania skrajności w organizacji życia społecznego Klemens zbliża się do arystotelesowskiej μέσότης eksponowanej w *Etyce Nikomachejskiej*. Dlatego też rozwiązania Klemensa w zakresie organizowania życia gminy chrześcijańskiej nie wykazują śladu fanatyzmu i zaciekłości, lecz sformułowane są zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, dalekim od wszelkiej krańcowości.

W opozycji do tendencji odrzucających i ganiących Prawo Klemens na kartach *Stromatów* wielokrotnie z naciskiem chwali Prawo eksponując jego użyteczność i niezbędność. Oto typowe dla niego stwierdzenia: „Prawo jest szlachetne”<sup>202</sup>; „przyjazne człowiekowi i szlachetne jest to prawo, które prowadzi do Chrystusa”<sup>203</sup>; „szlachetne Prawa”<sup>204</sup>; „Święte jest Prawo i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre”<sup>205</sup>.

W przeciwieństwie do anarchistycznych dążeń wspólnot heterodoksyjnych, odrzucających władzę i urzędy, Klemens w pełni aprobuje niezbędność władzy i hierarchii w Kościele<sup>206</sup>.

<sup>201</sup> Tamże 5, 1.

<sup>202</sup> Tamże II 86, 6.

<sup>203</sup> Tamże 91, 1.

<sup>204</sup> Tamże 93, 2.

<sup>205</sup> Tamże III 84, 1.

<sup>206</sup> Tamże VI 107, 2. Por. F. Hofman. *Die Kirche bei Clemens von Alexandrien*. Düsseldorf 1956 s. 13.

Znane jest uznanie i uwielbienie Klemensa dla wartości kultury umysłowej<sup>207</sup>. Nie wiadomo, czy Klemens tak bardzo eksponując wartość wiedzy i wykształcenie nie robił tego również z tych względów, że upatrywał w nich skuteczny środek do przeciwstawienia się błędnej egzegezie. Być może, że te tendencje Klemensa w jakimś stopniu wpłynęły na wybranie ideału gnostyka, jako doskonałego chrześcijanina.

W opozycji do wszystkich sądów odrzucających małżeństwo Klemens z naciskiem zaznacza, że sam Bóg ustanowił małżeństwo<sup>208</sup> i jako takie jest święte<sup>209</sup> i pożyteczne. W bardzo namiętnych i licznych wypowiedziach uzasadnia, że św. Paweł nie odrzuca małżeństwa<sup>210</sup>, w żadnym wypadku nie uważa go za rozpustę<sup>211</sup>, lecz przeciwnie, udzielając „niezliczonych wskazówek na temat płodzenia dzieci i zarządu domem<sup>212</sup>, w pełni aprobuje małżeństwo i rodzinę.

Opierając się na dziełach Klemensa interesujące byłoby odkrycie, jaka była wizja przyszłej społeczności chrześcijańskiej. Już w tej chwili z wypowiedzi Klemensa zarysowuje się obraz Kościoła jako instytucji opartej na małżeństwie i rodzinie, respektującej funkcje prawa, władzy i urzędów, popierającej rozwój wszelkiej nauki i wiedzy. Pozostaje to jednak jako propozycja dalszych badań nad myślą Klemensa.

DE NONNULLIS PRAECIPIUIS PROCLIVITATIBUS  
ANTIQUARUM SECTARUM HETERODOXARUM SECUNDUM ΣΤΡΩΜΑΤΕΙΣ  
CLEMENTIS ALEXANDRINI

Summarium

Exeunte II saeculo p.Ch.n. multae sectae christianae heterodoxae erant, quibuscum scriptores ecclesiastici continenter disputationes habebant. Tanta exempla illius contentionis sunt in omnibus libris ΣΤΡΩΜΑΤΕΙΣ ut insistentes tantum operi Clementis Alexandrini doctrinam moresque multarum sectarum II et III saeculi construere possumus. Magister Alexandrinus omnes haereticos a mediis consiliis abhoruisse, id est proclivitatem ad nimium partium studium habuisse, conspicit. Quomobrem ipse Clemens omnes sectas in duas partes dividere proponit: primum genus illorum, qui omnia omnibus licere pronuntiant, id est vitam libidinosam agere; alterum genus eorum, qui ita extremam continentiam profitentur, ut sunt impii et odientes Deum et omnia quod Deus creavit. Qua de causa ratio scribendi de hac questione haec est: I Sectae heterodoxae dissolutae: 1) Carpocratiani, 2) Nicolitae, 3) Antitactae, 4) Asseclae Prodici, 5) Basilidiani, 6) sectae dissolutae quarum nomina nescimus.

II Sectae heterodoxae immoderati ascetismi: 1) Marcionitae, 2) Cassianitae, 3) Tacianitae, 4) sectae immoderati ascetismi quarum nomina nescimus. III Praecipuae propensiones sec-

<sup>207</sup> Strom VI 121, 2. Por. J.M. Szymusiak. *Klasycyzm Klemensa Aleksandryjskiego*. STV 9:1971 s. 288–302.

<sup>208</sup> Strom III 68, 1; 169, 3. Por. Rdz 1, 28.

<sup>209</sup> Strom III 84, 1; ἅγιος ὁ γάμος IV 126, 1. Por. J.P. Broudéhoux. *Mariage et famille chez Clément d'Alexandrie*. Paris 1970 s. 83.

<sup>210</sup> Strom III 86, 1.

<sup>211</sup> Tamże 107, 4–5.

<sup>212</sup> Tamże 86, 1.

tarum heterodoxarum secundum relationem Clementis Alexandrini: 1) propensio ad immoderationem, 2) exegesis falsa, 3) repudiatio Legis, 4) recusatio matrimonii.

Propensio ad immoderationem omnibus sectis propria est; ex ea, ut ex fonte principali, evadunt omnes errores et falsae impulsiones. Nam et immoderata, id est capiosa subdolaque interpretatio sententiarum Sacrae Scripturae ducunt ad falsas conclusiones; nimia propensio ad libertatem adducit ad legum officiorumque detractionem, praecipue ad reprobationem Veteri Testamento; immoderatus ascetismus condemnat omnia, quae ad sexum pertinent, id est etiam coitum matrimonialem, quod ipso facto ducit ad reprobationem matrimonii et procreationis. In expositione suae doctrinae haeretici libenter utebantur non tantum sententiis ex Novo et Veteri Testamento desumptis, sed etiam dictis Platonis et aliorum, quorum auctoritas temporibus Clementis vigeat, ad confirmandas propositiones suae doctrinae. Cum attente legimus opera Clementis, possumus conspiciere diversa fuisse genera falsae exegesis. Opus est distinguere has propensiones (insistentes tantum verbis Clementis Alexandrini): a) sunt, qui verba sacra detorquent, b) sunt alii, qui illa verba, quae allegorice dicta sunt, tamquam recto sumunt, c) derivatio ex contextu verborum, d) interpretatio symbolica, e) interpretatio maledicta in Deum.

Remotio Legis habet quosdam gradus: a) reiectio directa et accusatio Legis (erant sectae, ut ex.gr. Carpocratiani, qui non tantum repudiabant, sed etiam vehementer accusabant Legem), b) repudiatio Legis directa, expressis verbis (Basilidiani et Marcionitae), c) remotio Legis indirecta (assectae Prodic), d) remotio Legis silentiosa (multae sectae in usu vitae non observabant Legem, nullum argumentum contemplativum praebens de hoc, ut ex.gr. Nicolaitae, Cassianitae, Tacianitae).

Recusatio matrimonii, quamquam diverso modo expressa, id est plus minusve aperte, propria est fere omnibus sectis heterodoxis. In illa propensione universali possumus distinguere sequentes proclivitates particulares: a) repudiatio et condemnatio matrimonii expressis verbis (haec propensio propria est omnium sectarum immoderati ascetismi), b) reprobatio matrimonii indirectae expressa (doctrina Carpocratianorum de communitate mulierum praebet nobis exemplum singulare huius propensionis), c) reiectio earum omnium, quae matrimonium iuvabant (Nicolaitae).

Historia sectarum heterodoxarum II saeculi est, ut ita dicam, „experimentum negativum” vitae socialis ex quo evidenter patet pravam esse viam immediocritatis, ex legis, falsae exegesis, reprobationis matrimonii. Perniciose proclivitates sectarum heterodoxarum provocabant Clementem Alexandrinum ad veram doctrinam christianam explanandam. Ergo ex oppositione: ex falsis propensionibus haeticorum, ortae sunt principales incitationes doctrinae Clementis.